Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 46. Kraków-Lwów, dnia 15 listopada 1931 r. Rok XIX.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 3 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.065

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.

Rękopisów nie zwraca się.

Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11235.

„Gdzie pod ławą prawa".

Historja uczy nas, że skoro tylko poszanowanie prawa osłabło w jakiem państwie, stawało się ono pastwą silniejszego sąsiada i znikało z widowni dziejowej.

Smutnym tego przykładem jest upadek naszej Ojczyzny.

Prawo, jak cement, im jest lepsze i ściślej przestrzegane przez dane społeczeństwo, tem silniejsza jest spójnia owego zbiorowiska i tem większa odporność tego zbiorowiska wobec zewnętrznych niebezpieczeństw i ataków.

Niezmiernie ciekawym i jednym z najstarszych w dziejach pomnikiem przeświadczenia narodu o konieczności poszanowania prawa, jest najdawniejszy zbiór praw państwa babilońskiego, z okresu wielkiej potęgi Babilonu.

Wiadomo, że potęga Babilonu wyrosła głównie z rolnictwa, handlu i przemysłu, w przeciwieństwie do państwa asyryjskiego, które rozrastało się podbojami i srogiem niszczeniem swoich sąsiadów.

Aby rolnictwo, przemysł i handel mogły się swobodnie rozwijać, potrzeba uregulowanych wewnętrznych stosunków, a to uregulowanie musiało się opierać na prawie i jego poszanowaniu.

Otóż we wstępie pomienionego zbioru praw znajdują się takie uwagi moralno-polityczne, które w każdem najnowszem ustawodawstwie możnaby i dzisiaj umieścić.

Uwagi te brzmią (według tłómaczenia Sayce'a): „Gdy król rządzi niezgodnie z prawem — lud marnieje, a kraj się wyludnia. Gdy król nie rządzi krajem według prawa — bóg Ea, król przeznaczeń, zmienia los jego i komu innemu rządy powierza; gdy zaś stosuje prawo nie podług życzeń swych dostojników, będzie żył długo. Gdy król nie rządzi zgodnie ze statutami — państwo jego ulegnie najazdowi; ale gdy sprawuje swe rządy podług ksiąg prawa, będzie widział uległość swego kraju. Gdy król rządzi zgodnie z przepisami boga Ea, to wielcy bogowie dają mu rządy trwałe i sławę sprawiedliwości. Gdy jednego obywatela Sippary bić dozwala i oddaje go drugiemu, jak niewolnika, wówczas bóg słońca, który rządzi niebem i ziemią, ustanawia innego sędziego w kraju, mianując księcia sprawiedliwego w miejsce niesprawiedliwych. Gdy obywatele miasta Nippuru stawią się do niego do sądu, a on, wziąwszy podarki, bić ich pozwala — bóg Bel, pan świata, sprowadza przeciwko niemu wroga obcego, który wojsko jego zniweczy, a on książę, wraz z wodzami swymi w sposób haniebny pójdzie w kajdany. Jeżeli to obywatele babilońscy srebro przynoszą i przekupstwo uprawiają, a sędzia przyzna im pierwszeństwo i będzie dla nich przyjazny — Merodach, pan nieba i ziemi, odda nad nim przewagę wrogom jego i wyda im mienie jego i skarby".

Mimowoli ciśnie się pytanie — czy dziś stoimy na takiem stopniu poszanowania prawa?

Nic nie może być szkodliwszego dla dobra ogólnego, jak podważanie poszanowania prawa w społeczeństwie.

Dziać się to może różnemi sposobami i drogami.

Najgorszym i najniebezpieczniejszym z nich jest podważanie i łamanie prawa przez te organa państwowe, które w pierwszym rzędzie powołane są do przestrzegania prawa i zapewnienia mu poszanowania ze strony całego społeczeństwa.

Takiemi organami w państwach konstytucyjnych są: głowa Państwa, członkowie rządu (ministrowie) i urzędnicy.

Wszyscy oni składają uroczystą przysięgę, że praw państwa będą i sami przestrzegali i pilnować będą, aby je wszyscy inni przestrzegali.

Cóż ma jednak myśleć obywatel państwa, jeżeli widzi, że ten lub ów minister zaprzysiężone przez siebie ustawy państwa łamie i podwładnych sobie urzędników do łamania ustawy zmusza?

Przysięgę powinien przecie każdy uważać za rzecz wielką i świętą — a tem więcej ten, kto stoi wysoko i ma być przykładem dla ogółu.

W życiu codziennem uważa się za ujmę dla honoru dawanie obietnicy i niedotrzymanie jej, a cóż dopiero niedotrzymanie złożonej uroczystej przysięgi?!

Jeżeli uroczysta przysięga na poszanowanie praw państwa jest niczem, to cóż wreszcie będzie dla nas świętem?

Polski Naród odczuł dobrze w czasie zaborów, czem jest łamanie prawa przez dostojników państw zaborczych w odniesieniu do Polaków — a odczuł to może najbardziej w czasie wojny światowej, kiedy prawa wobec Polaków najwięcej łamano.

Jeden z polskich posłów ludowych rzucił w dniu 7. lutego 1918 r. w parlamencie austrjackim premjerowi austrjackiemu hr. Stürghowi takie oskarżenie:

„Uchwala się prawa, wydaje się rozporządzenia, których się zupełnie nie respektuje i nie wykonuje. Dlatego ludność traci zaufanie do władzy państwowej. Znamy bardzo wiele wypadków, w których prawa, a nawet zasadnicz prawa państwa zostały podeptane przez sam rząd.

Wysoka Izba i Izba Panów stwierdziły jednomyślnemi uchwałami, że rząd hr. Stürgka po wiele razy wykroczył przeciw ustawie zasadniczej państwa. Pytam jednak, co się stało temu rządowi za pogwałcenie ustaw zasadniczych? Zupełnie nic! (Stürgk został zastrzelony przez socjalistę Adlera).

Jeżeli na to może sobie pozwolić rząd, którego członkowie złożyli na ręce cesarza uroczystą przysięgę, że będą się trzymać ustaw zasadniczych i wogóle ustaw państwa, dlaczegoby nie miał sobie pozwolić pojedyńczy urzędnik na deptanie praw i rozporządzeń?

Nie dziw przeto, że komendant żandarmerji austrjacki pułkownik Grafenauer odważył się w czasie wojny podeptać wszelkie prawo i taki rozkaz wydać do galicyjskiej żandarmerji: „Rozkaz galicyjskiej żandarmerji z 20. sierpnia 1914 r., ekshibit Nr. 368 tajne", powiedziano tam: „na mocy rozkazu z 16. sierpnia 1914 r. Nr. 405 (tajne), należy każdego podejrzanego o zdradę w krótkiej drodze ukarać śmiercią".

Słyszycie! komendant żandarmerji pozwala sobie upoważnić żandarmów, aby każdego podejrzanego o zdradę, bez sądu, bez oddania go sądowi polowemu, jak ówczesne prawo nakazywało, natychmiast na miejscu uśmiercić! To jest straszne! Ów potwór żandarmski, który do tej chwili urzęduje, czuje, że w Austrji można prawo podeptać, uważa, że w Austrji można biedną lojalną ludność podeptać, uważa, że w Austrji można biedną lojalną ludność wystrzelać bez cienia dowodu jakiejkolwiek winy. Skutkiem tego było, że w Galicji około 30.000 niewinnych mieszkańców rozstrzelano bez sądu z pogwałceniem prawa".

O ile wojna, będąca zaprzeczeniem praw Boskich i ludzkich tłumaczy poniekąd łamanie ustaw i różne okrucieństwa, w czasach pokoju obowiązuje bezwzględnie w państwach cywilizowanych zasada, wygłoszona dwieście lat temu przez wielkiego uczonego francuskiego Montes-kiusza.

Woła ona wielkim głosem i przestrzega:

„Niema takiej sytuacji, w którejby wolno było naginać i łamać prawo, gdy chodzi o cześć, wolność i życie człowieka".

Gdy jakieś państwo znajdzie się w sytuacji, że zasada ta jest podważana i kruszona, a wiadomo, „gdzie zły sternik, tam dobra pójdzie na dno nawa
gdzie są rządy w złych rękach, tam pod ławą prawa" —
na państwo takie „gdzie pod ławą prawa" patrzą narody cywilizowane z pogardą i obrzydzeniem, a przyjaciele z niepokojem i trwogą.

Państwo bowiem, gdzie „pod ławą prawa" idzie ku zgubie i zatraceniu. W. I.

Jak adresować?

Ze wszystkich stron napływają do Redakcji listy z wyrazami hołdu dla więźniów brzeskich z prośbą o przesłanie tychże do Warszawy.

Prosimy listy, kartki, telegramy wysyłać wprost do Warszawy: Sąd Okręgowy ul. Miodowa L. 15 na ręce prezesa Witosa, względnie innego więźnia brzeskiego.

———×———

Kim jest p. Stamirowski?

P. wiceminister Stamirowski (tensam, który zeznał, że nie umie po niemiecku), na zapytanie obrońcy, czem był, zanim został wiceministrem, odpowiedział, że przedtem był w wojsku.

Ponieważ znamy go osobiście jeszcze z czasów przedwojennych, przeto możemy zaspokoić ciekawość p. obrońcy i odpowiedzieć, czem p. Stamirowski był zanim był w wojsku, czyli, czem jest on z zawodu.

Przed wojną był p. wiceminister Stamirowski we Lwowie buchalterem w handlu jaj p. Hermana Horowitza. („Naprzód").

———×———

Proces brzeski

Zeznania świadków oskarżenia.

Zeznania wiceministra Stamirowskiego.

Jako pierwszy ze świadków oskarżenia zeznawał wiceminister spraw wewnętrznych **Stamirowski**, który w roku zeszłym był dyrektorem departamentu politycznego w ministerstwie spraw wewnętrznych. Na życzenie obrony świadek został zaprzysiężony. Opowiadał on szeroko o rozwoju Centrolewu, dowodząc, że starano się obniżyć autorytet rządu i prowadzono świadomie i celowo działanie na szkodę państwa. Świadek opowiada szeroko o Kongresie Centrolewu w Krakowie. Wiceminister oświadcza dalej, że jest zwolennikiem metod zdecydowanych, i mówi, że gdyby w roku 1922 ściągnięto kilka głów z balkonów, dałoby się uniknąć krwawych następstw.

Prok. Grabowski: Skąd pan czerpał informacje o celach kongresu?

Świadek Stamirowski: W departamencie politycznym M. S. Wewn. były akta, o których musiałem być poinformowany.

Prok. Grabowski: Czy pan sobie przypomina o celach i tendencjach kongresu krakowskiego?

Świadek Stamirowski: Informacje w tej sprawie były w aktach departamentu politycznego, który musiał być w nie zaopatrzony. Obserwując życie polityczne, zebrania i zgromadzenia, staraliśmy się zebrać informacje.

Prokurator: To pan chce powiedzieć, że przez podległe organy i za pomocą wywiadów?

Św. Stamirowski: Tak.

Prokurator: Czy wniosek o aresztowanie oskarżonych pisał pan, czy kto inny?

Św. Stamirowski: Naczelnik wydziału bezpieczeństwa.

Adw. Nowodworski: Czy pan minister zna uchwały krakowskie?

Św. Stamirowski: Znam.

Adw. Nowodworski: Czy jest w nich o tem, że należy postępować zgodnie z prawem i praworządnością? Czy to jest, zdaniem pana przestępstwo?

Św. Stamirowski: Nie.

Adw. Szurlej: Pan zeznawał, że informacje były zbierane zapomocą wywiadów przez urzędników?

Św. Stamirowski: W 90 wypadkach na 100 tak. Według instrukcji powinni chodzić na takie zebrania urzędnicy inteligentni.

Adw. Szurlej: A czy pan to badał?

Św. Stamirowski: Sam stopień służbowy mówi już o stopniu inteligencji.

Adw. Szurlej: Tak. A czy to był element ideowy, czy płatny?

Św. Stamirowski: Trudno opierać się na obserwacji. Trzeba korzystać z materjału wywiadowczego.

Adw. Berenson: Jaka jest treść broszury Vanderveldego?

Świadek: Wzięto za podstawę kwestję pacyfikacji Małopolski i rozszerzono treść, wypełniając ją inwektywami przeciwko Polsce, atakując rzekome zakusy dyktatorskie.

Adw. Berenson: Czy pan widział broszurę?

Świadek: Referowano mi ją w tłumaczeniu. Z jakich części się składa, nie umiem odpowiedzieć, nie czytałem jej.

Adw. Berenson: Opiera się pan na podstawie szczegółowego referatu? Dowodzi pan, że Vandervelde i Blum żądali uszczuplenia granic Polski. **Może pan zacytuje szczegółowe ustępy?**

Świadek: Panie obrońco! Opieram się tylko na **podstawie referatów ludzi, których darzyłem zaufaniem.**

Adw. Berenson: Więc oskarżając podsądnych, nie zajrzał pan w zarzuty przeciw nim podnoszone?

Św. Stamirowski: Nie występuję w charakterze oskarżyciela, ale świadka.

Obrońca: Czy pan czytał artykuły w prasie zagranicznej?

Świadek: Czytałem.

Obrońca: Gdzie?

Świadek: W „Vorwärts", „Arbeiterzeitung", „Humanite".

Obrońca: Czyje?

Świadek: Adlera, Bluma, Vanderveldego.

Adw. Berenson: Proszę o zaprotokołowanie, że świadek czytał artykuł Bluma w „Humanite". (Uw. Red. — „Humanite" jest pismem komunistycznem, Blum jest socjalistą).

Obr. Makowski: Świadek oświadczył, że swego czasu należał do P. P. S. Czy wobec tego zna metody konspiracyjnej działalności?

Świadek: Tak.

Obrońca: Kim pan minister był przed przewrotem majowym?

Świadek: Dowódcą 7 pułku ułanów.

Obrońca: Czy pan wiedział o przygotowywaniu przewrotu majowego?

Świadek: Nie.

Obrońca: A w jaki sposób przewrót został przygotowany?

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Adw. Nagórski: Czy aresztowanie dotyczyło wszystkich kierowników Centrolewu?

Świadek: Nie.

Obrońca: Dlaczego wybrano tych, a nie innych?

Świadek: Decyzja co do aresztowania nie leżała w mojej kompetencji. Zależało to od mojej władzy przełożonej. Lista była większa, a wybór z niej nie należał do mnie.

Obrońca: Kto zatem decydował?

Świadek: Dowiedziałem się o osobach aresztowanych **od mojego przełożonego ministra Składkowskiego.**

Zeznanie Hauke-Nowaka.

W piątek, po przerwie zeznawał świadek **major Hauke Nowak, dyrektor departamentu politycznego min. spraw wewn.** Obszernie opowiada o przygotowaniach kongresu, przewodniczący zapytuje:

Czy świadek może sprecyzować zarzuty co do poszczególnych oskarżonych?

Świadek: Trudno na to odpowiedzieć. Wszyscy występowali przeciwko rządowi.

Przewodniczący: Czy były wezwania do wystąpienia z bronią w ręku?

Świadek nie umie na to konkretnie odpowiedzieć.

Prokurator Rauze domaga się odczytania zeznań świadka w śledztwie.

Adw. Berenson: Jeżeli świadek stwierdza, że jadący na kongres mieli przy sobie broń, to proszę powiedzieć, **ile tej broni było?**

Świadek: Nie jestem w stanie dać na to odpowiedzi.

Adw. Berenson: Chodzi przecież o wielką rzecz, o zamach przeciwko rządowi. Przecież to była kwestja zasadnicza. Czy pana ona nie interesowała?

Świadek: Owszem, w swoim czasie bardzo.

Adw. Berenson: A dzisiaj przed sądem pana nie interesuje?

Świadek zasłania się brakiem pamięci.

Przewodniczący: Była to duża czy mała ilość broni?

Świadek: Nie pamiętam. Może do kilkaset sztuk.

Adw. Berenson: Ale przecież pan jest dyrektorem departamentu politycznego i na tak zasadnicze pytania powinien pan dać dokładną odpowiedź.

Świadek milczy.

Adw. Honigwill: Jaką rolę w tej sprawie odegrał Lieberman?

Świadek: Nie pamiętam tych szczegółów.

Adw. Landau: A jaka była rola Kiernika w Centrolewie?

Świadek: Nie jestem w stanie na to pytanie dokładnie odpowiedzieć.

Adw. Graliński: A jaka była działalność Bagińskiego?

Świadek: Nie przypominam sobie konkretnych faktów.

Przy pytaniach oskarżonych, skierowanych do Hauke-Nowaka, okazuje się, że świadek **zna statuty PPS. i Piasta, ale wśród pytań ujawnia się, że nie umie sformułować różnic pomiędzy temi partjami** i nie orjentuje się w poszczególnych władzach partyjnych.

Poseł Pragier postawił kilka konkretnych pytań, **na które świadek nie umiał odpowiedzieć,** względnie zasłania się brakiem pamięci.

Wśród podniecenia zarządzono przerwę, po której Hauke-Nowak oświadcza, że na szereg pytań musiał dać odpowiedź, że nie pamięta, chcąc **bowiem konkretnie odpowiedzieć, musiałby mieć pod ręką materjały, a do ich przewiezienia do sądu trzebaby było samochodu ciężarowego.**

Adw. Berenson: Przecież pan był badany w śledztwie — i wtedy dał pan szereg konkretnych zarzutów przeciwko oskarżonym. **Dlaczego pan nie zaproponował tego samochodu sędziemu śledczemu i nic przedstawił mu danych o znalezieniu broni?**

Świadek: Sędzia śledczy mnie o to nie pytał.

Adw. Szurlej: A co się miało stać, gdyby rząd nie ustąpił?

Świadek: Miało się rząd usunąć przemocą.

Adw. Szurlej: A skąd pan o tem wie?

Świadek: Mam te wiadomości od konfidenta.

Na żądanie prokuratora i adw. Berensona przewodniczący odczytuje zeznanie świadka o posłach Pużaku i Dębskim.

Adw. Berenson: W zeznaniach swoich stawia pan ciężkie zarzuty przeciwko poszczególnym oskarżonym. **Czy może pan powiedzieć choć jeden konkretny zarzut np. przeciwko p. Pragierowi?**

Świadek: Poszczególnych faktów nie pamiętam.

Adw. Berenson: A więc mówiąc takie rzeczy o ludziach nie precyzował pan zarzutów?

Świadek: Nie precyzowałem.

Naczelnik Wydziału bezp. o aresztowaniach.

W szóstym dniu rozprawy zeznawał b. naczelnik wydziału w ministerstwie spraw wewn., obecnie dyrektor departamentu administracyjnego, p. **Kawecki**. Świadek zaznacza, że nastrój społeczeństwa w stosunku do rządu stawał się w okresie wieców Centrolewu ostry. Policja i przedstawiciele władzy tracą szacunek społeczeństwa. W każdej chwili mogła wyniknąć burza. Tak przewodniczący, jak i prokurator stawiają świadkowi szereg zapytań.

Adw. Berenson: Czy pan wydawał nakazy aresztowania?

Kawecki: Nie. Minister Składkowski.

Adw. Berenson: Czem pan tłumaczy, że te nakazy nie zostały załączone do aktów sprawy?

Kawecki: To jest moje przeoczenie.

Adw. Berenson: A gdzie one się teraz znajdują?

Kawecki: W aktach M. S. W.

Adw. Berenson: Czem pan tłumaczy, że nie przeprowadzono rewizji u aresztowanych, tem więcej, że mówi pan o magazynowaniu broni w mieszkaniach posłów w Sejmie?

Kawecki: Szło mi o szybkie wykonanie nakazów aresztowania.

Adw. Berenson: Ile osób aresztowano w Sejmie?

Kawecki: Pięć.

Adw. Berenson: Jak długo trwa rewizja w jednym pokoju w poszukiwaniu broni?

Kawecki: Kilka godzin.

Adw. Berenson: A więc czy nie można było przeprowadzić tej rewizji, jeśli chodziło o pośpiech, po aresztowaniu posłów? **Czy nie interesowało pana, gdzie znajdowała się broń i materjały wybuchowe, o których pan wspomniał?**

Kawecki: Nie robiono rewizji, gdyż wiedziano zgóry, że się nic nie znajdzie. Wobec tego, że rozeszły się wiadomości o mających nastąpić aresztowaniach, posłowie byli na nie przygotowani i dlatego też nie było czego szukać. Po rozwiązaniu Sejmu wpłynęło sto pięćdziesiąt doniesień karnych przeciwko panom posłom i dlatego spodziewali się oni aresztowania.

Adw. Berenson: A czy nie warto było jednak dokonać rewizji. Może który z posłów zapomniał bomby?

Kawecki: Bomby się nie zapomina.

Adw. Benkiel: Ile rewizyj zrobiono w poszukiwaniu za bronią?

Na to pytanie świadek Kawecki nie daje odpowiedzi.

Adw. Berenson: Powiedział pan poprzednio, że celem zebrań w dniu 14 września miały być działania rewolucyjne. Czem się pan tłumaczy wobec tego, że pan do nich dopuścił, że wydano zezwolenie na odbycie zebrań?

Kawecki: Zebrania te nie mogły być już niebezpieczne, bo stronnictwa zostały pozbawione przywódców.

Sędzia Rykaczewski: Gdyby pan nie dopuścił do zgromadzeń, to spotkałby się pan później z wyrzutami?

Kawecki: Oczywiście.

Adw. Berenson: Ktoby panu robił te wyrzuty?

Kawecki: Chociażby pan mecenas.

Adw. Berenson: Ale przecież pan ze mną nie potrzebował się liczyć, przecież ja nie jestem sanacja?!

Adw. Honigwill: Czy pan wydał zezwolenie na odbycie zgromadzeń w dniu 14 września przed 9 września, to jest przed, czy po aresztowaniu posłów?

Kawecki: Przed 9-ym września.

Adw. Honigwill: Więc skąd pan tedy wiedział o aresztowaniu posłów przywódców stronnictw opozycyjnych?

Kawecki: Przeczuwałem.

Zeznanie cenzora ze Lwowa.

Po zeznaniach p. Kaweckiego zarządzono przerwę. Po przerwie zeznawał świadek **Starzewski**, cenzor ze Lwowa. Zeznawał o wiecu b. posła Mastka we Lwowie, że Mastek mówił o „wyborach Badeniego" i t. d.

Przewodniczący: Jaki był nastrój na sali?

Starzewski: Aprobowała słowa Mastka.

Adw. Rudziński: Czy świadek zna wywiady Piłsudskiego? Czy Mastek powoływał się na te wywiady?

Starzewski: Czytałem je.

Adw. Rudziński: Czy nie było tam zohydzania Sejmu? Czy wolno zohydzać Sejm?

Starzewski: Są pewne różnice, gdy krytykują osoby powołane i niepowołane.

Adw. Rudziński zadaje szereg pytań odnośnie do wyrażenia „badeniowskie wybory".

Starzewski plącze się, nie wie, co to znaczy.

Przewodniczący: To sprawa drobna.

Adw. Rudziński: Chciałem tylko ustalić stopień inteligencji świadka.

W dalszym ciągu zeznawało szereg funkcjonarjuszy policji. Zeznania ich nie przyniosły nic szczególnego.

Zeznanie świadków policyjnych przeciw p. Witosowi.

W ósmym dniu rozprawy zeznawali:

Franciszek Cisek, nauczyciel: Nic nie pamięta.

Przewodniczący: Co było na wiecu w Żołyni?

Cisek: Witos mówił, że rząd jest zły, że wydał 8 miljonów na wybory, nawoływał do zespolenia się w „Piaście", mówił, że stan kraju jest zły, a przyszłość może być jeszcze gorsza.

Św. Czapliński, emerytowany przodownik policji, był na dwóch wiecach Witosa. Mówił on przeciw rządowi i wspomniał o generale Zagórskim.

Na ścisłe pytania świadek odpowiada, że było **„cośkolwiek"** przeciw rządowi, natomiast Witos **mówił**, że Zagórski w Warszawie znikł. Świadek **kończy:** Więcej nie mam nic do powiedzenia, panie radco.

Świadek Trojnacki, przodownik policji w Łęczycach, był w Wielopolu na wiecu Witosa. Mówił on, że starostwo gnębi chłopów, że dla chłopów pieniędzy niema, bo poszły na wybory.

Przewodniczący: Czy mówił o ministrach?

Św. Trojnacki nie pamięta, przypomina sobie tylko, że Witos miał powiedzieć, iż kto wjeżdża na armacie, może wyjechać na katafalku.

Świadek Dubiel z Ryglic prosi o odczytanie zeznań w śledztwie, bo niewiele pamięta.

Przewodniczący: A co pan pamięta?

Świadek Dubiel: Witos mówił, że Czechowicz wydał pieniądze, a gdy Sejm miał to badać, został rozwiązany.

Świadek Michalski, przodownik policji, był na wiecu 2 czerwca 1929 w Dąbrowie. Witos mówił o budżecie, mówił, że projekt konstytucji BB. jest krzywdzący dla ludności, że w czasie wyborów była silna agitacja rządowa. Mówił o pożyczce amerykańskiej, że rząd nie dostał wszystkich pieniędzy, bo musiał z góry zapłacić procenty i porękawiczne, a resztę rozkradli.

Przewodniczący: O kim mówił, że rozkradli pieniądze?

Świadek Michalski: Tego nie mówił.

Prokurator Rauze: Czy Witos nie mówił, że nie trzeba być biernym na wypadek rozruchów i gdzie to mówił?

Świadek Michalski: Chyba w Sejmie, chodziło chyba o walki partyjne.

Adw. Szurlej: Pan powiedział, że resztę rozkradli, a w zeznaniach w śledztwie twierdzi pan, że trochę rozkradli. Więc: resztę, czy trochę? Bo trochę to się zdarza.

Świadek Michalski: Trochę.

Adw. Szurlej: Czy pan wszystko mówi z pamięci, czy przed rozprawą odświeżył pan wspomnienia?

Św. Michalski: Odświeżyłem z doniesień.

Adw. Szurlej: Czy na wiecu nastrój był podniecony?

Św. Michalski: Tak. —

Adw. Szurlej: A pan był podniecony?

Św. Michalski: Jakto, ja? Czy ja miałem iść na Warszawę?

Adw. Szurlej: Broń Boże! Chodzi o to, czy pan był zdenerwowany?

Św. Michalski: Nie.

Prokurator **Grabowski** prosi o zapisanie do protokółu, iż dr. Szurlej powiedział, że o ile rozkradziono trochę pieniędzy, to jest w porządku.

Adw. Szurlej: Oto metoda przekręcania słów! Ja powiedziałem, że jak trochę rozkradli, to się zdarza, a to jest co innego, niż p. prokurator mówi.

Św. Wałaszek, st. posterunkowy, był na wiecu Witosa w Ryglicach. Zrobił doniesienie. Witos mówił, że rząd wydał 8 miljonów z podatków na wybory, że Piłsudski w Genewie nic nie wskórał, że szabla Piłsudskiego jest wprawdzie ostra, ale niebardzo mądra, że Piłsudski doszedł do władzy po trupach, a z nim ludzie o ciemnej przeszłości. Chłopi płacą podatki, a nie wiedzą, na co idą pieniądze. Sejm nie ma kontroli nad rządem.

Adw. Szurlej: Czy pan notował mowę stojąc?

Wałaszek: Tak.

Adw. Szurlej: Czy całą mowę pan notował?

Wałaszek: Tylko urywki.

Na wniosek adw. Szurleja odczytano zeznania świadka w śledztwie, z których wynika, że **nic wspominał w doniesieniu** o usunięciu rządu siłą.

Św. Noga, b. komendant poster. policji, sprawia przy przesłuchaniu wielkie trudności. M. in. podaje, że wszystko, co jest napisane na kartce, jest prawdą, ale ma słabą pamięć. Sprawy z przed 30 lat to pamięta, ale z bliskiej przeszłości nie.

Na wniosek adw. Szurleja sąd zrezygnował z przesłuchania tego świadka.

Świadek Keć, dróżnik, zeznaje, że słyszał, że Witos mówił, że ludzie, którzy po trupach doszli do rządu, muszą być z rządu wycofani.

Adw. Szurlej: Czy mowy były podburzające przeciw rządowi?

Św. Keć: Przypuszczać się zdaje, że były podburzające.

Adw. Szurlej: Czy każde przemówienie z krytyką rządu jest podburzające?

Keć milczy, nie rozumie pytania.

Adw. Szurlej: Czy pan był podburzony?

Keć: Nie.

Adw. Szurlej: A inni obecni?

Keć: Także nie.

Świadek Cieśla, b. naczelnik gminy w Brzozowej, bywał na wiecach „Piasta", ale przestał bywać, odkąd powstał BB.

Przewodniczący: Dlaczego nie bywa pan na wiecach?

Cieśla: Jako człowiek starszy nie biorę udziału w życiu politycznem.

Świadek Paw z pow. tarnowskiego, bywał na wiecach, **nie słyszał nic wielce podburzającego.** Była krytyka rządu w niebardzo ostrych słowach. Świadek słyszał, że na jednym wiecu Witos mówił o Piłsudskim, że nawet wróg musi mu przyznać jego zasługi.

Co zeznawał zastępca naczelnika Wydziału bezp. w Wojew. Krak.

Zastępca naczelnika wydziału bezpieczeństwa w woj. krak. p. **Wolaniecki** prosi o pozwolenie czytania z notatek, gdyż ma tak kolosalny materjał, że z pamięci nie mógłby przytaczać. W oczach świadka wystąpienie antyrządowe jest równoznaczne z wystąpieniem antypaństwowem. Charakteryzując kolejno działalność poszczególnych stronnictw politycznych przed i po kongresie, świadek najobszerniej mówi o Piaście. Świadek stwierdzał bardzo kategorycznie, niektóre z tych twierdzeń uległy poważnemu zakwestjonowaniu w toku pytań obrony:

Świadek oświadcza, że do urzędu wojewódzkiego zgłaszały się delegacje ludności, zapytujące dlaczego władze nie interwenjują w sprawie przemówień mówców opozycyjnych.

Przewodniczący: Jakie to były delegacje?

Świadek: Zgłaszali się posłowie BB. (na sali powszechna wesołość).

Adw. Szurlej: Czy który z oskarżonych rozdawał rezolucję z wiecu w Wierzchosławicach?

Świadek: Nie mogę tego stwierdzić.

Adw. Szurlej: Czy pan tę odezwę czytał?

Świadek: A poco to panu potrzebne?

Adw. Szurlej: Ja się przed panem nie będę tłumaczył, będę się tłumaczył przed sądem. Czy pan czytał?

Świadek: Tak.

Adw. Szurlej: Czy tam jest wezwanie do chłopów, by nie płacili podatków?

Świadek: Tak.

Adw. Szurlej: Proszę o stwierdzenie, że tego **wcale w tej odezwie niema.**

Adw. Urbanowicz: Czy pan twierdzi, że w rezolucjach z wieców „Piasta" istniały wezwania do walki z Rządem?

Świadek: Tak.

Adw. Urbanowicz: Proszę o stwierdzenie, że w rezolucjach tych jest wezwanie do opozycji na terenie parlamentarnym...

Prokurator: Co pan pamięta o przemówieniu Kiernika o 8 miljonach zł. Czechowicza?

Świadek: Kiernik powiedział, że jeżeli nie oddadzą, to te 8 miljonów odsiedzą (wesołość na sali).

Przewodniczący: A ile osób wogóle brało udział w kongresie Centrolewu?

Świadek: 5 do 6 tysięcy osób.

Adw. Szurlej: Czy Piast miał swą bojówkę?

Świadek: Tak jest. Milicja Piasta brała udział w kongresie Centrolewu i była uzbrojona w laski, kastety oraz rewolwery.

Adw. Szurlej: U kogo znaleziono broń?

Świadek: U szeregu osób odebrano rewolwery, ale u kogo nie pamiętam.

Adw. Szurlej: A gdyby taki wypadek zaszedł, toby pan pamiętał (wesołość na sali).

Obrona w krzyżowem ogniu pytań ustala, że **zeznanie Wolanieckiego jest napisane na maszynie**, jest opracowane tak szczegółowo, że sędzia śledczy **do tego elaboratu dodał jedynie datę urodzenia Wolanieckiego**, o czem W. widocznie zapomniał. Również w ogniu pytań obrony kompromitująco przedstawia się sprawa dokumentów doręczonych do śledztwa. Dotyczy to znanego okólnika PPS, co do którego obrona ustaliła na zasadzie szczegółowej analizy, że „dokument" jest **sfałszowany.**

Na pytanie obrony, skąd świadek ma dowody, że była broń, **Wolaniecki** odpowiada, że wie od swoich informatorów.

Obrona: Czy sprawdzał pan te informacje?

Wolaniecki: Nie sprawdzałem.

Ciekawa była też dyskusja co do obecności **Korfantego** w Krakowie.

Obrona: Skąd pan o tem wie?

Wolaniecki: Od informatorów.

Obrona (żartobliwie): Może to był wnuk Korfantego, bo Korfantego samego wogóle na kongresie nie było.

Co do Mastka Wolaniecki podaje, że odbył on tajemniczą konferencję z Vanderveldem.

Obrona: Skąd świadek o tem wie, kiedy konferencja miała być we dwóch?

Wolaniecki: Wiem od swoich informatorów.

Obrona zadawała świadkowi cały szereg pytań, które doprowadziły do bardzo interesujących jego wynurzeń. Między innemi świadek twierdzi, że podczas pobytu Vanderveldego w Krakowie, — **Vandervelde mieszkał w mieszkaniu prywatnem, które było otoczone przez piętnastu członków bojówki PPS.**

Ku konsternacji świadka, obrona przedłożyła meldunek z hotelu „Bristol", z którego wynika, że Vandervelde mieszkał w tym hotelu.

Świadek nie może również ustalić następującego faktu:

Gdy obrona się go pyta, **kto miał większość w Sejmie w roku 1929**, świadek oświadcza: **nie pamiętam.** — Gdy obrona chcąc pomóc pamięci świadka, zapytuje go: Kto obecnie ma większość w Sejmie, świadek oświadcza: **stronnictwo rządowe.**

Obrona: Więc to pan wie! A w roku 1929?

Wolaniecki: Nie wiem.

Przewodniczący zaznacza, że skoro świadek mówi, że nie wie, to widocznie nie wie.

Zaznaczyć należy, że całe bardzo misternie skonstruowane przemówienie świadka w ogniu pytań obrony uległo pewnym zmianom.

Również świadek zaplątał się bardzo, gdy przyszło do omawiania liczby uczestników kongresu. Wolaniecki twierdził, że było **na kongresie na rynku Kleparskim 5.000 ludzi, natomiast kordon milicyjny miał się składać z 3.000 milicjantów i 800 bojówkarzy.**

Na zapytanie obrony, czy milicjantów i bojówkarzy liczy razem, czy oddzielnie, świadek po pewnem wahaniu **zdecydował się na łączną cyfrę 3000 ludzi. W ten sposób, według świadka, mniej więcej na jednego uczestnika konkresu wypadłoby po jednym milicjancie.**

„Odczytali mi to w sądzie i podpisałem."

Rolnik **Świder** z Marszowic twierdzi, że poseł Bagiński mówił o marsz. Piłsudskim i nawoływał, żeby iść na kongres, ale dlaczego, nie tłumaczył.

Przewodniczący: A o pałkach nie wspomniał?

Świadek Świder: Mówił, żeby wziąć chleb i laskę w rękę i iść.

Przewodniczący: A o pałkach nie mówił?

Świadek: Mnie się zdaje, że mówił o lasce.

Przewodniczący: A jak to było?

Świadek: A bo ja wiem. Odczytali mi to w sądzie i podpisałem.

Obr. Szumański zapytuje, jak to było u sędziego śledczego.

Świadek: Sędzia, kiedy wszedłem, zaczął odczytywać i coś tam o laskach, a ja to wszystko napisane podpisałem.

Obrońca Szumański prosi o wniesienie do protokółu, że świadkowi czytano zeznania i że cała rozmowa trwała 10 minut.

Zeznania referenta prasowego Krygiera.

Po przerwie zeznawał **Edmund Krygier**, referent prasowy w komisarjacie rządu w Warszawie. Cytował on ustępy z artykułów lewicowych i prawicowych, oczywiście opozycyjnych, a najciekawszą była wymiana zdań.

Adw. Berenson: Kto decyduje o konfiskatach?

Świadek: Moje władze przełożone.

Berenson: Na jakiej podstawie?

Świadek: Na podstawie oceny referenta.

Berenson: Czy to, co pan cytował, było konfiskowane?

Świadek: Niektóre artykuły tak, niektóre nie.

Berenson: A co konfiskowano? Czy wszystkie artykuły podburzające były konfiskowane?

Świadek: Tych rzeczy nie pamiętam.

Berenson: W zeznaniach pan mówi: „Artykuły te stwarzały wrażenie zamachu stanu". Czy tego typu artykuły zawsze konfiskowano?

JAZ



Francuski budzik precyzyjny wszędzie do nabycia

zł. 20·—

Świadek: O ile wyraźnie nawoływały do zamachu, to tak.

Berenson: Ja dokładnie zapisałem ten zwrot pański. A może nam pan teraz wyjaśni, dlaczego nie skonfiskowano „Nowej Kadrowej“ (pismo sanacyjne — przyp. Red.) **za ustęp, gdzie mowa o nawoływaniu do zamachu, do zniesienia konstytucji, „o utorowaniu drogi pałką i ołowiem“, o tem, że konstytucja, to wrzód ropiejący?**

Świadek: Nie mogę odpowiedzieć.

Berenson: Czy „Nowa Kadrowa“ była kiedy skonfiskowana?

Świadek: Była.

Na ławach obrońców i oskarżonych protesty: **Nigdy.**

Berenson odczytuje dalsze ustępy z „Nowej Kadrowej“, zapytując, dlaczego ich nie konfiskowano.

Świadek milczy.

Obrona: Pan musi się zastanowić.

Adw. Rudziński: Oddawna pan jest referentem w komisarjacie rządu?

Świadek: Od 1925 roku.

Rudziński: To pan może konfiskował na dwa dni przed zamachem majowym artykuł marszałka?

Świadek: Ależ nie.

Rudziński: A pamięta pan, jak pan stawał w sądzie w sprawie konfiskaty artykułu, który zawierał tylko cyfry z budżetu?

Świadek: Nie pamiętam.

Rudziński: A czy możliwa jest taka konfiskata?

Świadek: Nie mogę tego pamiętać.

Rudziński: A czy przed wyborami zamknięto „ABC“? (dziennik opozycyjny — przyp. Red.):

Świadek: „ABC“ nie było zamknięte.

Rudziński: Wychodziło tedy?

Świadek: Wychodziło.

Rudziński: A gdzie?

Świadek: W „Robotniku“.

Rudziński: To mi wystarczy. (Jak wiadomo „ABC“ od połowy października aż do okresu wyborów nie wychodziło — uw. Red.).

Pragier: Dlaczego nie skonfiskowano w 1929 r. **rozlepionych plakatów „Ligi Mocarstwowej“, gdzie posłów nazwano zdrajcami stanu, a Sejm pomawiano o zdradę stanu?**

Świadek: Nie pamiętam.

Ciołkosz: A czy ulotki BB. ulegały konfiskacie?

Świadek nie wie co odpowiedzieć.

Ciołkosz przedkłada ulotkę BB. z lutego roku bieżącego, w której tłumaczono, dlaczego więźniowie siedzieli w Brześciu i **nazwano ich bandytami i złodziejami.**

Putek: Czy pan to czytał?

Świadek: Nie, tyle jest ulotek.

Putek stwierdza, że szereg cytat „Wyzwolenia“ świadek zupełnie przekręcił, opuszczając poszczególne ustępy w zdaniach.

Przewodniczący odczytuje całość **artykułu** i ustępy, które są opuszczone.

Krygier tłumaczy się, że zaszła tu **pomyłka maszynistki.**

*

W dziewiątym dniu procesu zeznawało kilkunastu świadków oskarżenia na ustalenie okoliczności przemówień posła Sawickiego na wiecach w Białostockiem.

Zeznania starosty grodzkiego z Krakowa.

Na czwartkowem posiedzeniu procesu brzeskiego zeznawał starosta grodzki w Krakowie **Małaszyński.** Zeznania jego dotyczyły organizacji krakowskiego kongresu.

Obrońca Szurlej: Czy kongres przedstawiał niebezpieczeństwo dla państwa?

Świadek: Był bardzo niebezpieczny, gdyby nie zachowanie policji, mogłoby dojść do zajść bardzo gwałtownych.

Obrona przytacza zeznania świadka, który wspominał o akcji podburzającej i zacytował takie wypowiedzenia, jak: „Nie zwalczy się kryzysu bagnetami lub rozporządzeniami“. „Sanacja ucieknie jak szczury“. Czy świadek uważa takie wypowiedzenia się za podburzające?

Świadek nie umie dać dokładnej odpowiedzi.

Obrona: Czy pan „sanację“ utożsamia z rządem?

Świadek: Rozstrzygnie o tem sąd.

Obrona: Czy pan miał informacje, że celem kongresu może być rewolta

Świadek: Tak.

Obrona: A ile było zorganizowanej policji podczas kongresu?

Świadek: Może tysiąc, może półtora tysiąca, ale to było za mało.

Obrona: Czy były jakie wypadki starcia z policją?

Świadek: Nie.

Obrona: Czy straż porządkowa spełniała dobrze swoje zadania?

Świadek: Nie, bo były okrzyki, jakkolwiek organizatorzy wiecu w rokowaniach z władzami zobowiązali się uprzednio okrzykom zapobiec.

Świadek Małaszyński w zakończeniu swoich zeznań zacytował znany fakt wręczenia przez socjalistów Grandi'emu, gdy przybył do Krakowa, bukietu czerwonych róż z prośbą o złożenie na grobie Mateotiego i **nazwał to objawem niegościnności.**

Obrona: Czy pan w tem widzi coś podburzającego?

Ciołkosz: Czy to jest ten sam Grandi, (włoski minister spraw zagranicznych — przyp. red.) który w Berlinie obiecał Niemcom Pomorze?

Mastek: Pan to uważa za naruszenie prawa gościnności, a skatowanie akademika jugosłowiańskiego Cornera przez policję było objawem gościnności?

Z odpowiedzi świadka wynika, że napisy na transparentach, niesionych podczas pochodu, były uzgodnione ze starostą.

Obrona: Czy pan udzielił zezwolenia na napisy takie, jak np.: „Precz z sanacją! Precz z dyktaturą! „Oddajcie 8 miljonów zabranych na wybory“, Takie okrzyki uważał pan przecież za podburzające.

Świadek: Nie pamiętam.

*

Po przerwie na procesie zeznawał referent prasowy starostwa grodzkiego w Krakowie **Adam Choczyński**, mający lat 25, który swego czasu przepadł przy egzaminie prawniczym właśnie z ustawy prasowej.

Opowiada on o akcji propagandowej przed kongresem krakowskim, o organizowaniu milicji, która opierała się na systemie szóstkowym, o rozdawaniu w dniu kongresu ulotek i skonfiskowanego dodatku „Naprzodu“. Dalej oświadczył, że władze inwigilowały przywódców „Centrolewu“ oraz twierdził, że na konferencji u gen. Kukiela ustalono skład przyszłego rządu, na którego czele miał stanąć Witos jako premjer i Haller jako minister spraw wojskowych. **Świadek nie umiał jednak potwierdzić, czy wiadomości jego o tej konferencji są pozytywne, informacje bowiem otrzymał od osoby rzekomo blisko stojącej przywódców „Centrolewu“.**

*

Po zeznaniach kilku świadków na okoliczności, dotyczące działalności posła Sawickiego, przesłuchano jeszcze sześciu policjantów z Krakowa, którzy bardzo dobrze opracowanemi zeznaniami starali się wykazać, że byli „okiem i uchem“ wywiadu krakowskiego i że na ich zeznaniach był oparty następnie raport, przesłany do ministra spraw wewnętrznych.

Co piszą o procesie brzeskim swoi i obcy.

Teraz głos należy do prokuratora!

Redaktor wileńskiego „Słowa“, **poseł z Be-Be Mackiewicz biada:**

„Nigdy Centrolew nie miał tak dobrze zorganizowanego agitpunktu, tak uważnie przysłuchującej się mu prasy, tak wdzięcznie nastrojonej publiczności. Nawet pisma obozu rządowego nieświadomie współdziałają z tą atmosferą. Kto wie — może nasze uwagi będą przyjęte bardzo źle przez własnych czytelników. Nic jednak bardziej niebezpiecznego, niż takie masowe hipnozy. Zróbcie jedną, drugą, trzecią taką masową hipnozę — oto budujecie łańcuch, który prowadzi do wypadków tego rodzaju, co rewolucja rosyjska. Narazie podkreślamy, że proces brzeski stał się agitpunktem Centrolewu“.

Wywody swe kończy odważny poseł sanacyjny dość przejrzystym zwrotem:

„Teraz głos należy do prokuratora“.

Te ostatnie słowa część prasy warszawskiej komentuje już teraz jako zapowiedź... umorzenia procesu brzeskiego.

*

Rezultaty dla Polski metod brzeskich.

Czytamy w **„Kurjerze Poznańskim“:**

„Dziennik paryski „La Republique“, omawiając proces brzeski pisze, że nie na to miljony Francuzów pomagały i pomagają Polsce, ażeby w niej panowały metody brzeskie i że w takim razie nie wiadomo dlaczego Polacy upierają się przy swoich granicach, gdy w nich i tak niema ducha Polski.

Takie dla Polski rezultaty na terenie zagranicznym dają metody brzeskie!“

*

Echa procesu w prasie zagr.

Z Paryża donoszą, że proces brzeski obudził duże zainteresowanie w opinji publicznej. Korespondent warszawski **Agencji Havasa** otrzymał polecenie nadsyłania codziennie obszernych sprawozdań.

Z głosów prasy duże wrażenie wywarł w Paryżu artykuł posła Leona Bluma w **„Populaire“.**

Dziennik **„Volonte“**, organ zbliżony do premjera Lavala, zamieścił **artykuł, którego tytułu podać** nie możemy, gdyż uległby konfiskacie. Artykuł ten stwierdza, że proces brzeski „jest najstraszliwszym wypadkiem, jaki Europa przeżywa od czasu sprawy Dreyfusa“, przedstawia dzieje procesu, charakteryzuje zarzuty stawiane więźniom brzeskim przez akt oskarżenia w taki sam sposób, jak Vandervelde i kończy się wezwaniem do demokracji francuskiej, by zajęła stanowisko wobec losu oskarżonych. Dokładniej nie możemy podać wywodów „Volonte“, by nie narazić się na konfiskatę.

Tygodnik „Cri de Paris“ (bliski ministerstwu spraw zagranicznych) zamieścił szereg zjadliwych karykatur.

Poważny francuski dziennik **„Journal des Debats“**, znany ze swej wielkiej życzliwości dla Polski, charakteryzuje proces brzeski w słowach bardzo ostrych i wyraża pogląd, iż we własnym interesie Polski leży, by system brzeski nie powtórzył się już więcej. Dziennik ten zamieszcza codziennie krótkie, ale bardzo treściwe sprawozdania z procesu brzeskiego.

Inny dziennik francuski, półoficjalny **„Temps“**, również interesuje się procesem, poświęcając więcej miejsca oświadczeniu posła Witosa i podkreślając przy tej sposobności, iż poseł Witos był trzykrotnie prezesem Rady Ministrów i ścigany był przez władze austrjackie za swe sympatje dla sprzymierzonych. Dziennik przytacza jeszcze protest jednego z obrońców oskarżonych mec. Nowodworskiego przeciwko konfiskatom sprawozdań niektórych dzienników z przebiegu procesu brzeskiego, a również cytuje dosłownie zdanie z oświadczenia posła Witosa, które brzmi następująco (cytat ów przytacza nieskonfiskowana „Gazeta Warszawska“ Nr. 334 z 3 z. m.):

„Przyjdzie dzień, w którym role będą odwrócone, na ławie oskarżonych ujrzymy nie tych, którzy są posądzani o przygotowanie zamachu stanu w roku 1930, ale tych, którzy dokonali zamachu stanu w 1926 r.“

Wielki dziennik niemiecki **„Frankfurter Zeitung,** którego opinja zagranicą cieszy się wielkim autorytetem, charakteryzuje proces brzeski w sposób następujący:

„Oświadczenia oskarżonych w procesie przywódców stronnictw opozycyjnych oświetlają polityczne położenie w Polsce z taką jasnością, jakiej od dnia ostatnich „wyborów Piłsudskiego“ nie może dać żadna debata parlamentarna. Poseł socjalistyczny dr Lieberman utrzymuje, iż zwolennicy Piłsudskiego zmierzają świadomie i celowo do wprowadzenia monarchji w Polsce drogą stopniowych zmian. Jego kolega partyjny Ciołkosz, należący do młodego pokolenia polityków, zahartowany przejściami w Brześciu, zauważa podczas procesu z goryczą: — Cały ten proces możliwy jest tylko dlatego, że oskarżeni, którym zarzuca się dążenie do zamachu stanu, zamachu tego nie mieli zamiaru dokonać“.

Centrowa „Germania“ podaje depeszę z Warszawy pod znamiennym tytułem: „Brzeskie metody“; depesza ta brzmi, jak następuje:

„Proces brzeski, który sam dla siebie jest już niebywałą sensacją, pomijając nawet jego znaczenie historyczne, skłonił obecnie marszałka Piłsudskiego do przerwania swego pobytu w Rumunji i powrotu do Warszawy. Jaki obrót weźmie wobec tego sprawa procesu — trudno jeszcze w tej chwili ustalić...“

Korespondent warszawski „Germanii“, który jest autorem zacytowanej depeszy, tak charakteryzuje dalej nastroje na sali sądowej:

„Jakiekolwiek wywody oskarżonych na temat traktowania ich podczas uwięzienia w twierdzy brzeskiej w dalszym ciągu uniemożliwia przewodniczący rozprawy. Ten stan rzeczy spowodował oskarżonego posła Mastka do okrzyku: — Mówić nie wolno, ale.....! Przy tej sposobności przewodniczący kompletu sędziowskiego, który jak widać nie jest zwolennikiem parlamentaryzmu, pozwolił sobie na następującą uwagę: — Tu nie jest Sejm, tu przerywać okrzykami nie wolno...“

———oOo———

Co to jest tulmut?

Podajemy z **„Kurjera Polskiego“** jeden zabawny epizodzik z zeznań świadka oskarżenia Eugenjusza Pyszyńskiego:

Świadek mówi: Oskarżony wzywał do obalenia rządu, zrobił się **tulmut** na sali... (miało być widocznie **tumult, —** wrzawa).

Obr.: Co to jest **tulmut?**

Św.: No **tulmut!** Wzywał, że trzeba zmienić ustrój..

Obr.: W jaki sposób?

Św.: Nie armatami i cepami, ale kartkami wyborczemi!

Adw.: Nowodworski: Aha! Nie mamy więcej pytań.

———o-O-o———

Jawny deficyt w budżecie za rok 1932/33

Rząd przedłożył Sejmowi preliminarz budżetowy na przyszły rok budżetowy t. j .1932—1933.

Po stronie wydatków preliminarz nasz zamyka się kwotą 2.452 milj. zł., a po stronie przychodu kwotą 2.375 milj. zł. Niedobór wynosi zatem 77 miljonów złotych.

Jaki deficyt okaże się w wykonaniu budżetu — przyszłość okaże.

W porównaniu z budżetem tegorocznym wydatki obniżone zostały o 400 miljonów.

Budżety resortowe zredukowano w porównaniu z rokiem ubiegłym następująco: Min. Spraw Zagr. o 15 procent. Min. Spraw Wewnętrznych o 16 proc. Ministerstwo Skarbu 20 proc.; Sprawiedliwości o 22 procent; Przemysłu i Handlu 22 proc.: Rolnictwa **60 procent**: Oświaty 21 proc.: Robót Publ. 67 proc.; Funduszu Drogowego 70 proc.; Opieki Społecznej 15 proc.: rent 14 proc. Zwiększono tylko budżet emerytur o 13 procent. W 1926—7 mieliśmy 47.000 emerytów. w roku 1929—30 62.000.

Po ekspose ministra skarbu Piłsudskiego zabrał imieniem Klubu Ludowego głos w dyskusji budżetowej **poseł Róg** — prezes Klubu ludowego, którego przemówienie z braku miejsca podamy w następnym numerze „Piasta".

——000——

Wspomnienie.

W 10-tą rocznicę zgonu Ks. Stojałowskiego.

Starsi czytelnicy „Piasta" pamiętacie, jaka to nagonka, obława była przez żandarmów austrjackich na ś. p. Ks. Stojałowskiego, jak on chronił się przed nimi po chałupach chłopskich. a ze swojemi gazetkami redakcją. na Słowaczyźnie, Węgrzech. a nawet we Wiedniu, bo na ziemi polskiej gdzie była namiestnicza władza polska, nie miał miejsca i wolności... Nie miał miejsca na łonie rzymsko katolickiej władzy duchownej, która go wyklinała, aże schronił się pod władze duchowną biskupa słowackiego w Antiwary... Władza świecka polska. w osobie namiestnika cesarskiego Badeniego hrabiego i władza duchowna w osobie księcia biskupa krakowskiego, tropiła jak zwierza ś. p. Ks. Stojałowskiego i gdy go przez żandarmów upolowała. w więzieniu zamykała. Trzy lata razem wszystkiego przesiedział ten pierwszy budziciel ludu za kratami więziennemi. za niego, za jego sprawę i wolność konstytucyjną.

Raz na stacji w Bochni chcieli żandarmi aresztować ś. p. Ks. Stojałowskiego, ale chłopi. którzy zawsze koło niego tłumnie byli, tak się postawili, że żandarmi nie śmieli go aresztować. Ks. Stojałowski wszedł do wagonu, a drugą stroną wyszedł i kolejarze ułatwili mu ucieczkę, zaś żandarmi wsiedli także do pociągu, że go w nim aresztować będą...

Ciężkie było życie przywódców ludu dawniej. nie lepsze dzisiaj. Cała Polska, Europa słucha, jak sądzą dzisiaj posłów ludowych. co mówią na ławie oskarżonych. Słucha cały lud polski, słucha polska elilta umysłowa. — słuchają wszyscy. którym droga kultura zachodnia i dobre imię Polski.

Jantek z Bugaja.

——000——

Bank Rolny przy pracy.

Ustawa z dnia 10 czerwca 1921 o utworzeniu Państwowego Banku Rolnego postanawia, że „zadaniem tego Banku jest popieranie i prowadzenie parcelacji, osadnictwa i regulacyj rolnych, popieranie rozwoju rolnictwa i współdziałanie w organizacji kredytu rolniczego, tudzież administrowanie funduszami, przeznaczonymi na powyższe cele do dyspozycji organów Rządu".

Najważniejszych swoich zadań, t. j. parcelacji i udzielania pożyczek długoterminowych, Bank Rolny nie wypełnia dla braku odpowiednich środków, a organizację kredytu rolnego wykonuje w sposób wymagający natychmiastowej interwencji organów nadzorczych, t. j. Rządu.

W województwie krakowskiem, a dokładniej mówiąc w Krakowie istnieja dwie uwagi godne instytucje handlowo-rolnicze, które zajmowały się rozprowadzeniem kredytu rolniczego, udzielanego przez Bank Rolny jużto między mniejsze Spółdzielnie rolnicze istniejące po wsiach, już też wprost między włościan.

Wiadomo powszechnie. że dwie krakowskie spółdzielnie, od których zależy byt mniejszych spółdzielni wiejskich. są mocno zagrożone i utrzymuje je jeszcze fikcja, że bilans ich jest czynny, co uzyskuje się przez za wysokie szacowanie ich majątku ruchomego i nieruchomego, oraz wykazywanie, jako ściągalnych wierzytelności, które faktycznie sa nieściągalne.

Bank Rolny. któremu ten stan rzeczy jest znany, uwięził w obu krakowskich spółdzielniach bardzo dużą gotówkę, ale nie szuka zabezpieczenia swych wierzytelności na ich majątku, dopóki ten jeszcze istnieje ,lecz przyjmuje bez wyboru weksle małych spółdzielni wiejskich, jeżeli tylko figuruje na nich żyro spółdzielni krakowskich. Małe spółdzielnie wiejskie zdobywają weksle przyjmowane przez Bank Rolny w ten sposób, że podpisują się na nich Bogu ducha winni liczni członkowie miejscowych Rad nadzorczych, którzy spółdzielni nie są nic dłużni, a równocześnie nie mają pojęcia o tem. że podpisują na siebie wyrok swojej majątkowej ruiny. często bowiem sumy, na które się wekslowo obciążają, przewyższają dziesięciokrotnie wartość ich całego majątku.

Oczywiście weksli takich poczciwi kmiotkowie w terminie nie wykupują, a wtedy występuje na arenę posiadacz tych weksli Bank Rolny, filja w Krakowie.

Jego syndyk skarży niezwłocznie wszystkie takie weksle, ale gdy przychodzi do egzekucji, to nie ściga ani Związku Ekonomicznego Kółek Rolniczych. ani Syndykatu rolniczego, na które ma także prawomocne nakazy zapłaty, lecz egzekwuje chłopów-ręczycieli na wsi.

Sposób przeprowadzenia tych egzekucyj jest po prostu wyrafinowany. Najprzód Syndyk Banku Rolnego zajmuje u chłopa na wsi, który jak wspominaliśmy niczego nie jest dłużen Bankowi, inwentarz, krowy, konie, świnie i wogóle wszystkie ruchomości. które podlegają u chłopa egzekucji. Oczywiśie za egzekucję tę ma Syndyk Banku przyznane koszta. Ponieważ zazwyczaj chłopi bronią się zarzutami, że zajęty inwentarz jest własnością kogoś z rodziny, odstępuje od tej egzekucji Syndyk Banku, mając już przyznane koszta i robi nową egzekucję na nieruchomościach nieszczęśliwego chłopa, włazi mu na grunt, uzyskuje hipotekę na domu i jego całej nieruchomości i znowu ma przyznane duże koszta egzekucyjne.

W tym czasie dyrektorowie Spółdzielni krakowskich urzędują niezaczepieni przez Bank Rolny i pobierają spokojnie pensje, idące w tysiące złotych na miesiąc.

W ten sposób rujnuje się setki i tysiące chłopów, wywołując narzekanie wśród włościaństwa na instytucję, nazwaną Państwowym Bankiem Rolnym.

Wtajemniczony.

———o-0-o———

Generałowi Galicy do wiadomości.

BRZOZÓW-DYNÓW. „Tylko na jeden rok oddajcie nam głosy — spróbujcie, a w przeciągu tego roku przekonacie się, że się wasz byt poprawi"...

Temi słowami usiłował zjednać sobie chłopów na wiecu w Dynowie w październiku 1930 roku **generał Galica. kandydat z „jedynki"**.

Widocznie jednak sanacja nie bardzo wierzyła, że lud powiatu brzozowskiego da się zbalamucić i chwycić na lep generalskich obiecanetk, **bo użyła** bardziej przekonywujących środków agitacyjnych Mianowicie na czas wyborów w roku 1930 utworzono ekspozyturę starostwa brzozowskiego w Dynowie, a kierownikiem jej mianowano referenta **Androchowicza**, Rusina. Tenże przy pomocy policji i osławionego karciarza jarmarcznego **Filipa Wolańskiego** z Dynowa przeprowadzał wybory w części dynowskiej pow. brzozowskiego.

Policja w gminie **Wesoła** szła od domu do domu wpływowych ludowców i „zapisywała" za nieporządki sanitarne, a po wyroki i kary rozkazywała udawać się do p. Androchowicza. P. Androchowicz zaś oznajmiał zgłaszającym się: **„Jesteście skazani na karę 20 złotych, jeśli jednak będziecie głosować na listę Nr. 1, kara ta będzie zawieszoną".** Kwota 20 zł. dla tamtejszego ubogiego chłopa, który posiada zaledwie jedną chudą krowinę. jest wielkim majątkiem. to też groźba kary w wielu wypadkach odnosiła skutek.

W agitacji za listą Nr. 1 wybił się ksiądz proboszcz z Wesołej. który ma różne osobiste interesy i potrzebuje wciaż starostwa brzozowskiego. Wójta Jana Kociube z Wary zniszczono zupełnie doniesieniami i zawieszono w urzedowaniu. Dynów zasądzał, a Sąd Apelacyjny w Sanoku uwalniał. Posiada wyroki uniewinniające. ale długi zaciągnięte na koszta obrony przenoszą 1000 zł.

Starosta Androchowicz wezwał do siebie gospodarza z Bartkówki p. Kazimierza Hadama i oświadczył mu. że ponieważ ma wpływy w okolicy. musi sam głosować na jedynkę i innych pociągnąć na listę Nr. 1. Wezwany oświadczył śmiało że jemu jako chłopu lista Nr. 1 nie odpowiada i na nią nie będzie głosował.

„To ja się Wam za to odwdzięczę" — odpowiedział na to starosta. Na drugi dzień przybył do p. Hadama policjant, a w rezultacie badań sanitarnych (mokro koło studni, gnojówka koło gnoju. a w izbie nieporządek). p. Hadamowa ukarana została kwotę 25 zł.. względnie 3 dniowym aresztem. a p. Hadam 15 zł., względnie 1 dniowym aresztem. W drugim dniu zjawiają się 2 policjanci z rozkazem doprowadzenia znów p Hadama. **Na jego tłumaczenia się, że chore dzieci drobne leżą w łóżku, obsypane krostami i zapewnienie, że natychmiast po powrocie żony sam zgłosi się do więzienia. jeden z policjantów zarzuca mu kajdanki na ręce.** Dzieci widząc to, z krzykiem rzucają się ku ojcu, a p. Hadam, wyrywając rękę z kajdan, przybrał rozpaczliwą postawę, — czynem tym zawstydzona policja, wysunęła się z izby..

Oto kilka przykładów, jak robiono wybory.

Czy znane są te i tym podobne wypadki panom kandydatom z listy Nr. 1? Czy się nie wstydzą dziś swoich mandatów?

Przechodząc dzisiaj przez okolicę Dynowa słyszy się jeden jęk i jedno narzekanie na straszną nędzę, jaka tam w ostatnich czasach zapanowała. Ból i rozgoryczenie widzi się na wychudzonej, żółtej twarzy chłopa. Nędza i prześladowanie polityczne zrobiły swoje.

Od najbiedniejszego do najbogatszego słyszy się jedno pytanie: „Kiedy to się skończy?"

Minął rok od zapowiedzi pana generała Galicy. P. generał nie będzie miał odwagi zapewne stanąć przed tymi, którym obietnicy nie dotrzymał. Ale za niego pędzą starostowie, policjanci od wsi do wsi, od domu do domu z rozkazem. że znów musi przejść w tym Okręgu 3 posłów z „jedynki".

Ale na nic się zdadzą prześladowania. Społeczeństwo ma dość sanacji!

———×———

Starosta, policja, a wybory w powiecie brzozowskim.

Z powodu nadużyć wyborczych, Sąd Najwyższy unieważnił wybory w okręgu wyborczym Nr. 48. Z polecenia zarządu okr. Stronnictwa Ludowego w Krakowie udałem się do powiatu Brzozowskiego celem objęcia kierownictwa akcją wyborczą. Urządzam **wiec w Bukowie**, policja mnie legitymuje i pyta, **czy zawiadomiłem** starostwo **o urządzanym wiecu.** Odpowiadam, że nie zawiadomiłem, bo ustawa o zgromadzeniach przedwyborczych tego nie wymaga. Jestem na zgromadzeniu w **Górkach**. Posterunkowy Bajer pyta również o zezwolenie starostwa, a gdy zaprzeczyłem, odpowiada stanowczo, **że na wiec nie pozwoli, bo** ma surowy **rozkaz starosty**, który wykonać musi. Przyjeżdżam do **Brzozowa**, wysiadam z autobusu. policja tuż obok mnie. Skręcam boczną ulicą z ludowcem Prorokiem i szybkim krokiem wchodzimy do restauracji na szklankę herbaty. Za chwilę wpada **posterunkowy Czarniak i grozi właścicielowi lokalu, na wypadek udzielenia** sali **na zgromadzenie.** Za 10 minut wchodzi posterunkowy Frydrych i również zakazuje udzielenia sali na zgromadzenie. Za parę minut wchodzi agent sanacyjny. Wychodzimy na rynek, by przynajmniej na rynku porozmawiać z chłopami. Jest to niemożliwe z powodu całej masy agentów sanacyjnych. Dwóch posterunkowych: Wasielak i Bajer w cywilnych ubraniach **kroczą za nami** krok w krok. Posterunkowy Nr. 1505 nie opuszcza nas na jeden momencik. Uciekamy do restauracji. W tej chwili wchodzi „tajny" post. Bajer i staje obok nas i 5-ciu innych. Rozmowa niemożliwa. Wychodzimy i udajemy się między chłopskie wozy. Za nami krok w krok idą „tajni" posterunkowi Bajer i Wasielak oraz 1505 i długi szereg innych „stróżów". Stajemy obok wozu z **kapustą**. Kilku „tajnych" podchodzi do wozu i **rzekomo** kupują, pytają o cenę kapusty, targują się. Wobec niemożliwości zamienienia paru słów **z chłopami**, opuszczamy miasto i znowu widzę **dwóch** na przedzie, a za nami kroczy znowu **dwóch** i „tajny" Bajer. Przeszło półtora kilometra **szedłem** z miasta w asyście stróżów bezpieczeństwa, kroczących naprzód. obok i za mną. Oswobodziłem się z tej „miłej" kompanji wówczas dopiero, gdy wsiadłem na wóz i ruszono szybko w drogę. W takich warunkach wyborcy powiatu Brzozów (a napewno i innych powiatów. bo stosunki te same) stają do wyborów. Mimo to powszechne panuje przekonanie, że ludność masowo **odda głosy na listę Centrolewu,** nie dając się zastraszyć żadnemi trudnościami, groźbami i przeszkodami — rzeczą mężów zaufania będzie dopilnować urn i wyników głosowania, żeby owe zgodne były z wolą ludności, by ci dostali mandaty, którzy dostaną głosy.

Franciszek Stachnik, poseł na Sejm.

——oOo——

Z OKRĘGU WYBORCZEGO.

Praca agitacyjna w okręgu wyborczym przemyskim w całej pełni. Urządzono zebrania w **Bukowie, we Wzdowie**, w **Górkach**, w **Trześniowie**, w **Zmiennicy**, w **Turzempolu** i t. d. Na zebraniach tych przemawiał poseł **Stachnik**. Ludność solidarnie oświadcza się, że będzie głosować na listę Centrolewu. Policja domaga się, by wiece przedwyborcze były zgłaszane do starostwa, co jest sprzeczne z ustawą z dnia 5 sierpnia 1922 r.

Mają również miejsce kapitalne wydarzenia. Oto na wiecu w Turzempolu. gdy ludność przyjęła rezolucję wzywającą do solidarnego głosowania na listę Centrolewu Nr. 7. — posterunkowy policji państw. Matejko stwierdził, że brak sekretarza wiecu, wobec czego uznał uchwaloną rezolucję za nieważną.

Wyborca.

LEOPOLD STAFF:

Gęsiarka.

Z czteroletnią powagą, w spódniczce po bose
Stopki i w kaftaniku na wyrost, to wąską
Drepce miedzą, to znowu brodzi mlaką grząską,
Z rannym świtem, nim słońce traw osuszy rosę.

Krasą krajką przeplótłszy lniano-włosą kosę,
Z kromką chleba w chusteczce za pasa
przewiązką,
Dłoń prawą uzbroiwszy wierzbiny gałązką,
W lewej wlecze za sobą źdźbło złocisto-kłose.

Sznur gęsi, z których każda jak łódka, się słania,
Sunie jak szereg białych znaków zapytania:
Czy dziecko je pilnuje, czy one je wiodą,

Jak na śnieżnym łańcuchu, by ustrzec przed szkodą
I odwracają szyję u każdego skręta,
Czy nie zgubiło z dłoni pastuszego pręta.

Konfiskata utworów literackich.

Utalentowany młody poeta **Wojciech Skuza**, student Uniwersytetu Jag. wydał zbiór swoich utworów p. t. **„Kolorowe Słowa“**, drukując tomik ten w Tarnowie. Zbiór ten uległ konfiskacie na zarządzenie starostwa, za utwory pt. „Muzyka i świat“, „Oberek“ i trzeci utwór skonfiskowany nawet z tytułem.

Sprawa konfiskaty wywołała ożywioną dyskusję wśród literatów w Krakowie.

Nadmienić należy, że jeden z wierszy p. Skuzy zamieściliśmy niedawno na łamach naszego pisma p. t. „Nasz hymn“.

——000——

Pieron Kantek.

Wszystkie te sanacyjne, rolnice, przemysłowe, i filansowe konferencje, które sanacyjny „Gospodarz Polski“ w fotografijak, na uciechę swoich głupiutkich cytelników podaje, to som za przeprosieniem mnie i siebie, jak to sądzenie łajna na śmierć, za to, ze śmierdziało, po coraz to gorzej i gorzej. Tymczasem sanacja i jej gazyty powiadają w żywe ocy biedy i nędzy po zydowsku, ze jest „bardzo lepij“. Z tem „bardzo lepij“ to było tak: W zydowskiej skole, cyli hajderze spytał się helfer, nauczyciel, małego Dawidka:

— Ti Dulwę, powidz mi ty jaki grzech popełniali bracia Józefa, gdi go sprzedali do Egiptu?

Mały Dawidek odpowiedział:

— Uni bracia Józefa popełniali tyn grzech, ży go sprziedali za tanio!

— Bardzo lepij, sziadać! — pochwalił belfer Dawidka.

Takiem samem jak jus powiedziałem „bardzo lepij“ zydowskiem, pociesa nas sanacyjo wobec tego, ze chłop za krowę co dawniej brał 400—500, 800 i więcej złotyk — bierze dzisiaj 40, 50, 60, a najwyżej 80 złotyk! Za wieprza, co przed paru laty brał 400—600 zł., dzisiał 80—125 zł. chłop bierze! Kura 80 groszy, gęś 3—4 złote, no i tak dalej ze wszystkiem, co chłop musi na biedę sprzedać. Podług tego handlu Józefem w starym destamencie, sanacyja popełniła znowu ten grzych, ze nas chłopów tak bardzo tanio, za bezcen sprzedała w niewolę okrutnej nędzy, biedy lichwiarzy i swoich sekwestratorów podatkowo-asekuracyjnych.

Przyjdzie ale cas i to jus niedługo cekać, ze sanacyjo jako bracia Józefa, bedzie się kłaniać temu ludowi przez nią sprzedanemu i wtedy naprawdę będzie w Polsce ludowi i całemu narodowi „bardzo lepij“.

J. z Z.

——oOo——

Nowa partja ukraińska na kresach.

Partja ukraińska, czyli ruska narodowa-demokracja, nie mogąc dotrzeć skutecznie na wieś i do duszy wieśniaka, zakłada obecnie ukraińską. włościańską partję i projekt ten i program polityczny nowego ugrupowania wywołał w prasie ruskiej żywą dyskusję.

Między innemi ruski tygodnik „Nowe Selo“ w Nrze 42 z dnia 18. października 1931 r. w ten sposób charakteryzuje ten nowy ruch polityczny.

Myśl utworzenia włościańskiej partji politycznej jest zdrową i wielce na czasie, gdyż ruscy włościanie mieli dość czasu i sposobności poznać, jak to ich spraw bronili i bronią polityczni utopiści.

Dotychczas ruskie włościaństwo było pewnego rodzaju rezerwą, do której sięgały wszystkie polityczne ugrupowania, wykorzystując ciemnotę ludu.

Ale wszystko ma swoje granice i koniec. Ludu nie można tumanić na dłuższą metę. Włościaństwo ruskie domaga się utworzenia własnej partji ludowej i samo życie wyłoniło organizacyjny Komitet dla tej pracy. Ale program tej pracy musi się oprzeć na nowych podstawach, zerwać z tymi, którzy dotychczas lud wyzyskiwali, gdyż program powinien być żywy, realny i stać zdala od utopij obecnych partyj politycznych w łonie ruskiego narodu.

Włościanin bowiem nie może marzyć i fantazjować, a zajęty pracą na roli i swemi troskami, pragnie wyjść z przykrego położenia, w którego go wpędził ogólno światowy kryzys.

Dlatego z projektu i zmiany nowej partji wykreśla słowo „ukraińska“. W ten sposób możemy być świadkami jeszcze jednej walki wewnętrznej wśród Rusinów.

KAWA HERBATA
WINA WÓDKI
M. JAWORNICKI
KRAKÓW, RYNEK GŁ. 44.
Tel. 103-46.

Co piszą inni?

Z białoruskich nastroi.

Tygodnik „Białoruskaja Krynica“, wydawany w Wilnie, w Nr. 31 z dnia 8 października 1931 r. podaje wywiad z inż. Klimowiczem, który ostatnio objeżdżał wschodnie kresy celem poznania nastrojów wsi białoruskich.

Na pytanie jak przedstawia się uświadomienie narodowe włościan białoruskich, odpowiada:

„To zależy od tego, co uważamy za objaw narodowej świadomości. Na wschodzie w Nowogrodczyźnie częściej słyszy się białoruską mowę albo pieśń, aniżeli na zachodzie, gdzie panuje polska kultura. Nieraz spotyka się na wsi ludzi, którzy nie wiedzą niczego o Białorusi i Białorusinach.

Jeśli chcielibyśmy mierzyć uświadomienie narodowe włościan na Białorusi statystyką, to liczbowe stwierdzenie **białorusinów naszego kraju w dzisiejszych warunkach byłoby wielce trudne**“.

Podkreślone słowa podkreśla również organ białoruski. Inż. Klimowicz podkreśla brak białoruskiej inteligencji, która według jego zapatrywania tylko wówczas stałaby się białoruską, gdyby równość i wolność zapanowały na Białorusi, a lud białoruski można było uświadamiać i wyrywać polskości.

——oOo——

O p. wiceministrze skarbu Jastrzębskim.

W socjalistycznym „Robotniku“ (Nr. 353 z dnia 10 go października b. r.) czytamy:

„Czwartym więc zkolei podsekretarzem stanu w Ministerjum Skarbu mianowany został p. W. Jastrzębski. Z tą chwilą p. Jastrzębski wziął na siebie z natury rzeczy odpowiedzialność pełną za dzisiejszy system rządzenia.

Owo wzięcie na siebie odpowiedzialności oficjalnej przez p. Jastrzębskiego zrobiło pewne wrażenie w tych szczupłych zresztą kołach robotniczych, które go znały dawniej.

P. Jastrzębski oddawał dość znaczne usługi rządowi sowieckiemu w okresie „komunizmu wojennego“; z roku 1918 datuje się jego książka p. t. „Raboczije i Sozidanje narodnawo choziajstwa“, wydana w Piotrogrodzie w r. 1918 z przedmową samego Młotowa — prawej ręki Stalina.

„Ewolucja“, czy raczej „skok ideowy“ od wysokich szczebli systemu sowieckiego do najwyższych szczebli systemu „sanacyjnego“ — to bądź co bądź zjawisko niepowszednie.

——oOo——

Zastój na kolejach.

„Dziennik Ludowy“ stwierdza: „Przewozy towarowe na kolejach spadły obecnie w porównaniu z analogicznym [illegible] przed roku o prze[illegible] wagonów przeciętnie dziennie, a w porównaniu z okresem z przed 2 lat o przeszło 4.300 wagonów. Jednocześnie zmniejszył się ruch pasażerski, acz- [illegible]

Wskutek tego znacznego zmniejszenia tempa pracy na kolejach, w odpowiednim stopniu spadł obrót wagonów i parowozów i od kilku już miesięcy koleje muszą odstawiać do rezerwy poważne ilości swoich środków przewozowych. Jak obliczają, prawie jednak trzecia część taboru kolejowego stoi obecnie bezużytecznie, oczekując poprawy konjunktury. Przytem najwięcej odstawionych do rezerwy jest wagonów towarowych, bo aż przeszło 45.000.

———o-0-o———

Żydzi kupują majątki ziemskie.

„Dziennik Wileński“ donosi, że w powiecie nowogródzkim oraz na terenie wojew. poleskiego, otwarto kilka oddziałów zagranicznej żydowskiej spółki emigracyjnej „Ika“. Oddziały tej spółki skupują majątki ziemskie, wystawione na licytację, płacąc ceny wyższe od reflektantów. Według informacyj „Dz. Wil.“, żydzi mają zamiar zakupić w wojew. poleskiem pięć tysięcy ha. ziemi dla osadników żydowskich.

———x———

Wiadomości ze świata.

MUSSOLINI ZA REWIZJĄ TRAKTATÓW.

Z końcem ubiegłego miesiąca odbył się w Neapolu przegląd sił faszystowskich, na którym Mussolini, dyktator Włoch wygłosił wielką mowę polityczną. Między innemi oświadczył: „Jak można mówić o odbudowie Europy, jeżeli nie zmieni się kilka ustępów w traktatach pokojowych, które przywiodły świat na brzeg przepaści materjalnej i moralnej rozpaczy? Tylko w ten sposób będzie można dojść do prawdziwego pokoju, który nie będzie przeciwieństwem sprawiedliwości, gdyż w przeciwnym razie pokój nie jest niczem innem, jak dokumentem zemsty, intryg i strachu“.

W poprzednim „Piaście“ podawaliśmy o wystąpieniu przewodniczącego komisji zagranicznej senatu amerykańskiego senatora Boraha, dzisiaj znowu podajemy wystąpienie Mussoliniego. Okazuje się z tego, że front ludzi dążących do rewizji traktatu tworzony przez Niemców rozszerza się coraz bardziej. Grozi to najwięcej Polsce, której traktat wersalski oznaczył granice zachodnie.

SOWIETY PRZED BANKRUCTWEM.

Na Kremlu odbyło się posiedzenie biura politycznego partji komunistycznej pod przewodnictwem Stalina, na którem przedłożono **rozpaczliwe sprawozdanie o sytuacji finansowej sowietów.** — Skutki krachu finansowego są już widoczne.

W Moskwie omawiana jest pogłoska o bliskiem ustąpieniu Stalina ze stanowiska sekretarza generalnego partji komunistycznej jako odpowiedzialnego za obecny stan gospodarczy i finansowy państwa. Zanik wpływów Stalina dał się zauważyć przed dwoma miesiącami po powrocie Mołotowa z urlopu.

Należy przypuszczać, że obecnie rozegra się bardzo ostra walka o rządy nad Rosją między Stalinem a Mołotowem.

USTAWA O OCHRONIE REPUBLIKI W HISZPANJI.

Podczas nieobecności wszystkich posłów katolickich, parlament hiszpański uchwalił 28 października b. r. ustawę o ochronie republiki.

Ustawa ta przewidująca niesłychanie surowe kary za zamach stanu bądź agitację, zmierzającą do zmiany ustroju republikańskiego, jest wzorowana na niemieckiej ustawie o ochronie republiki.

Premjer ministrów Azana oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że naiwnością byłoby ukrywać rzeczywisty stan rzeczy. Premjer wyraził ubolewanie, że uchwała parlamentu wypadła o 6 miesięcy za późno, gdyż przez ten czas wrogowie ustroju zdążyli zohydzić republikę.

NA CO NIEMCY WYDAJĄ MILJARDY?

Powinno się wreszcie pozostawić sprawę jasno i otwarcie i wykazać na co Niemcy wydają pieniądze ponad normalny budżet.

Krótkie zestawienie, które pojawiło się w jednem z czasopism, **rzuca sensacyjne światło** na wydatki niemieckie, w olbrzymiej większości przeznaczone na walkę z traktatami.

A więc:

Zapomogi agitacyjne dla kół śpiewaczych niemieckich, jeżdżących zagranicę 5.000.000.

Nadmierne pensje dla starych generałów cesarskich 14.000.000.

Budowa statków wojennych 100.000.000.

Dodatkowe zbrojenia w Rosji 300.000.000.

Budżet wojskowy ponad normę przedwojenną 600.000.000.

AGITACJA PRZECIWPOLSKA.

a) **Zapomogi** dla kresów wschodnich — 300.00.000.

b) Agitacja przeciwpolska **na Litwie** 55.000.000.

c) agitacja przeciwpolska **w Małopolsce wschodniej** 85.000.000.

d) Zapomogi dla Niemców **w zachodniej Polsce** (Deutschtumsbund itd.) 25.000.000.

e) Zapomogi **przeciwpolskie dla Gdańska** 15.000.000

f) Agitacja przeciwpolska **w Ameryce** 30.000.000.

g) Agitacja **przeciwpolska w Anglji** 30.000.000, czyli razem 1.659.000.000 marek.

Razem wydają Niemcy 1 miljard 659 miljonów marek, czyli mniejwięcej tę samą kwotę, którą Niemcy zobowiązani są płacić rocznie państwom koalicyjnym tytułem odszkodowania. Wystarczałoby zatem zaniechanie agitacji i zaniechanie zbrojeń, by Niemcy bez trudu mogli płacić odszkodowania wojenne.

Ale o zaniechaniu zbrojeń u siebie Niemcy nie chcą słyszeć. Prowadząc agitację przeciw granicom ustalonym Traktatem wersalskim, podtrzymują ciągły stan podniecenia i niepewności w Europie.

Wiedzą dobrze, że sądziedzi bezpośrednio zagrożeni muszą dbać o zabezpieczenie swego bytu państwowego. Dlatego też wysuwają hasło, by wszyscy się rozbroili, względnie, by pozwolili Niemcom na zwiększenie zbrojeń.

Do nabycia w Administracji „Piasta“

PORTRETY PREZESA WINCENTEGO WITOSA

Prezesa Stronnictwa Ludowego, trzykrotnego premjera, Kawalera orderu Białego Orła i w. i., więźnia brzeskiego.

Format portretu 31 X 42 cm. Cena portretu wraz z przesyłką pocztową wynosi 60 groszy. — Portret Wodza Ludu znajdować się powinien w każdym domu chłopskim, w każdem Kółku rolniczem, Domu ludowym, świetlicach i t. d.

Ze względu na ograniczoną ilość, prosimy nie zwlekać z zamówieniem.

Napaść „Przyjaciela Ludu“ a wyrok.

Jak pijany płotu, tak „Przyjaciel Ludu“ uczepił się **Franciszka Martyki** w Sękowej z powodu procesu tegoż przeciw Annie Dziubanowej w Mszanie, zarzucając mu wyzysk biednej wdowy, nawołując chłopów, by szli na rozprawę do Sądu i przekonali się o prawdziwości zarzutów „Przyjaciela“.

Usłuchałem wezwania, byłem na rozprawie w dniu 31. 10. 1931 r., po kórej ukończeniu **sędzia ogłosił wyrok skazujący Dziubanową** na zapłatę powodowi Martyce kwoty 293 zł. 20 gr. z 10 proc. od 29 maja 1931 i kosztami sporu w kwocie 117 zł 85 gr. Na podstawie zaprzysiężonych zeznań świadków: **Ludwika Kozy, Adama Pyzika, Michała Gutarcha, Walerji Czyżykowej.** Sąd stwierdził, że w listopadzie 1930 r. pozwana prosiła Martykę, by poczynił starania, celem uzyskania dla niej zaopatrzenia, za co adwokat zażądał od niej kwoty 1000 zł., że jednak ona woli powodowi (Matryce) tę kwotę zapłacić, który się już tą sprawą zajmował i czynił starania.

Powód istotnie zrobił podanie, jeździł ze sprawą do Krakowa i na skutek jego starań pozwana otrzymała zasiłek w kwocie 3.500 zł. za czas ubiegły i stały na przyszłość.

Po przyznaniu jej zasiłku pozwana przyjechała do powoda podziękować mu, bo nikt inny tylko on wystarał się jej o zasiłek, wręczyła mu kwotę 100 zł wyrażając się, że więcej pieniędzy nie wzięła, ale żeby był spokojny, bo zapłaci, do czego się zobowiązała.

Sąd obliczył gotowe wydatki powoda na 293 zł 20 groszy i owe mu przyznał, nie ulega jednak wątpliwości, że gdyby powód wniósł apelację od wyroku pozwana musi zapłacić do czego dobrowolnie się zobowiązała.

Jak w świetle wyroku wygląda napaść „Przyjaciela“, nietylko na Martykę, ale także na całe stronnictwo ludowe?

Wiadomo: „pies bresze, wiatr niesie“.

Świadek.

—000—

Aresztowanie egzekutora Zbijewskiego w Brzesku.

Jeszcze nie ucichły nadużycia w starostwie i Wydziale brzeskim, znów pękła śmierdząca bomba i miasto ma nową sensację. Otóż znów przyaresztowano w piątek egzekutora od ubezpieczeń niejakiego Zbijewskiego, który dopuścił się sprzeniewierzenia na kilka tysięcy zł. Pan ten zaledwie przed 2 miesiącami przybył do Brzeska ze swoją kuzynką (?) za panem starostą Dölingerem i za wstawiennictwem jego otrzymał posadę egzekutora, kuzynka zaś przy Wydziale. Niebieski ten ptak zaraz na początku zaczął buszować i dawać się we znaki ludności, gdyż jako kolega p. Starosty per ty z nim, donosił jemu z palca wyssane informacje na ludzi zupełnie niewinnych, którzy mu się nie podobali. Skandal jest tem większy, że ten egzekutor był nieodstępnym towarzyszem starosty, i bardzo często przebywał w jego towarzystwie, jak również ks. Czuja, Żurka i wielu innych, w restauracjach przy kieliszku (bo lubiał bardzo monopolową) i bombce piwa, (z mieszkania jego wywieziono kilka taczek próżnych flaszek z monopolówki). — Nie wiadomo, dlaczego, wywieziono go do więzień św. Michała w Krakowie, zamiast odstawić go do tutejszych aresztów, gdzie przesiaduje już od kilku dni Nowak, urzędnik Starostwa, któremu byłoby się nie przykszyło. Po aresztowaniu jego zwiała również kuzynka, która z gramofonem i z tobołkiem, w nocy wyjechała, pozostawiając niezapłacone rachunki.

I takich ludzi obsadza się na stanowiskach! — skandal. Podobno ma jechać delegacja restauratorów i kupców do Pana Wojewody z zażaleniem na aferzystów, gdyż ich bardzo ponaciągali w sklepach i restauracjach, i niema kto za nich zapłacić.

Radzimy delegacji lepiej zaniechać podróży do Krakowa, a lepiej zwrócić się do ich przyjacieli.

Sprawozdawca.

„W imieniu prawa zabieram poduszki“.

Dnia 3 listopada b. r. między godziną 7-ą a 8-ą wieczór przybył do mnie jakiś osobnik. Wszedł do domu i zawołał świecić!

Okazało się, że był to egzekutor Powszechnego Zakładu Wzajemnych ubezpieczeń.

Przybyły rzucił groźnie pytanie: Płacisz pan asekurację? — Nie płacę, odpowiedziałem, — bo jestem lokatorem, a nie właścicielem budynku.

Mnie to nic nie obchodzi, odrzekł egzekutor, — przy tych słowach złapał za poduszkę.

Ponieważ jestem lokatorem a nie właścicielem budynku i płacenie asekuracji nie do mnie należy, oświadczyłem egzekutrowi, że składki nie płacę, a poduszki odbieram, które też odebrałem.

Wówczas egzekutor gromkim głosem zawołał: W imieniu prawa zabieram poduszki.

Dałem za wygraną.

Na drugi dzień udałem się z zażaleniem do dyrekcji Zakładu w Krakowie, gdzie otrzymałem nakaz do wójta, by mi nieprawnie zasekwestrowane poduszki zwrócono.

Tak urzędują panowie egzekutorzy, tak urzęduje pow. egzekutor Władysław Tabor, bo takie jest nazwisko tego pana.

Może Pow. Zakład Ubez. Wzajem. pouczyłby swoich podległych funkcjonarjuszy o ich obowiązkach, gdyż na postępowanie egzekutorów ludność żali się stale i to zupełnie słusznie.

Czesław Wcisło
gmina Szczytniki pow. Bochnia.

Wszyscy Czytelnicy „PIASTA“ do pracy!

Wydawnictwo „Piasta“ **organizuje od 20-go października do 20 listopada br.**

Miesiąc Propagandy „Piasta“

w którym wezmą udział wszyscy czytelnicy „Piasta“. Każdy nasz czytelnik, który w tym czasie zjedna nowego prenumeratora „Piasta“ otrzyma zupełnie bezpłatnie jako upominek książkę powieściową. Ilu nowych prenumeratorów zjedna **dany czytelnik,** tyle **książek** powieściowych otrzyma zupełnie bezpłatnie.

Do pracy więc — zwłaszcza zaś młodzież zorganizowana w kołach Stronnictwa Ludowego!

Wydawnictwo.

Łańcuch Prasowy

Z inicjatywy Zarządu Koła Stronnictwa Ludowego w Rakszawie p. **Antoni Dec składa na zapoczątkowanie „Łańcucha Prasowego“ kwotę zł. 2. — i wzywa pp. b. Senatora Jachowicza ze Strażowa, Stefana Kozakiewicza** z Woli dalszej, **Jabłońskiego** z Łańcuta, **Chrzana** z Łańcuta, **Wojciecha Michnę** z Soniny, **Józefa Burdę** z Żołyni, **Fran. Babiarza** z Brzozy Stadnickiej do złożenia tej samej kwoty i wezwania 5-ciu następnych.

Za powyższą inicjatywę, za obywatelskie zrozumienie położenia prasy ludowej składamy p. Antoniemu Decowi serdeczne podziękowanie i wierzymy, że „Łańcuch“ ten, nie zostanie przerwany przez żadne ogniwo, t. j. wezwanych czytelników. *Wydawnictwo.*

NA FUNDUSZ ORGANIZACYJNY złożyli p. **Stanisław Surma ze Sowlin, pow. Limanowa 3 zł., p. Józef Skrzekut ze Sowlin 2 zł**

Odroczenie sesji Sejmu i Senatu.

W poniedziałek o godz. 12-tej w południe szef biura prawnego prezesa rady ministrów dr. Piętak doręczył p. marszałkowi Sejmu Świtalskiemu i marszałkowi Senatu Raczkiewiczowi wraz z odnośnemi pismami p. prezesa rady ministrów zarządzenie P. Prezydenta Rzplitej z dnia 9. bm. w sprawie odroczenia z dniem 9 listopada 1931 r. sesyj Sejmu i Senatu na dni 30.

KRONIKA

Listopad

Dni	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	min.	Zachód godz.	min.
15 N.	Leopolda	7	22	4	7
16 P.	Edmunda B.	7	24	4	6
17 W.	Salomei P.	7	25	4	4
18 Ś.	Maksyma B.	7	27	4	3
19 C.	Elżbiety wdowy	7	29	4	2
20 P.	Feliksa Wal.	7	31	4	0
21 S.	Ofiarowanie N. M. P.	7	32	3	59
22 N.	Cecylji P.	7	34	3	58

—o—

BACZNOŚĆ POWIAT BRZESKI!

W dniu 15. 10. br. otworzył Kancelarję adwokacką **w Brześciu** w budynku Składnicy Kółek rolniczych adwokat **Dr Jakób Witek,** wiceprezes Zarządu powiatowego Str. Lud.

W przekonaniu, że nowo otwarta kancelarja adwokacka służyć będzie nieugięcie obronie prawa i sprawiedliwości, życzymy tejże „Szczęść Boże“.

—0—

SANACYJNO-KONSERWATYWNY DZIENNIK „Dzień Polski“ z niedzieli zawiera aż 52 strony druku. Czyżby jubileuszowe jakie wydanie — zapyta czytelnik. — Nie. To ogłoszenia „radosnej twórczości“. Bowiem na 40 stronach znajdują się ogłoszenia zarządu „Wileńskiego Banku Ziemskiego“ o wystawieniu na licytacji około 1800 nieruchomości. Podobnie bogaty „przegląd“ zamieściło „Słowo“ monarchistyczne.

OWACJE ZGOTOWANE GEN. HALLEROWI. W niedzielę przybył do Warszawy generał Haller. Na dworcu kol. powitały go drużyny hallerczyków i dowborczyków oraz szereg organizacyj rzemieślniczych. Przed domem, w którym zatrzymał się Haller zebrał się tłum, który długo wznosił okrzyki na cześć generała. W czasie tej owacji odśpiewano „Rotę“.

OSŁAWIONY CZUMA do niedawna komunista, którego prowokatorską rolę ujawnił sosnowiecki proces członków t. zw. PPS.-lewicy, skazany na rok więzienia, został ułaskawiony a za zasługi położone dla sanacji został mianowany komisarzem Kasy Chorych w Kole.

PO WIECU PROTESTACYJNYM, jaki odbył się w Warszawie na dziedzińcu Uniwersytetu skierowanym przeciw szykanom Polaków na Łotwie, grupa studentów, przechodząc ulicą Marszałkowską wybiła szyby w zakładzie fotograficznym „Studjo“, gdzie na wystawie był umieszczony portret p. Piłsudskiego. Demonstranci wznosili okrzyki: precz z sanacją! — precz z ministrem oświaty!

UNIWERSYTET WARSZAWSKI ZAMKNIĘTY. Na Uniwersytecie w Warszawie od kilku dni mają miejsce manifestacje studenckie, skierowane przeciwko żydom. Zajścia te przybrały na sile w piątek. Dochodziło do zajść między studentami Polakami a żydami. Manifestujących studentów policja rozpędzała, przyczem w użyciu były pałki. — Kilku studentów zostało pobitych. W związku z zajściami rektor Uniwersytetu prof. Łukasiewicz, zawiesił wykłady i ćwiczenia na Uniwersytecie aż do czasu odwołania.

Studenci Polacy żądają, ażeby do prosektorjów były oddawane nietylko zwłoki chrześcijan, lecz również i żydów.

Jak wiadomo, dotychczas do prosektorjów, gdzie kształcą się studenci medycyny są oddawane tylko zwłoki chrześcijan. Drugą sprawą to sprawa t. zw. „numerus clausus“, czyli sprawa procentowego przyjmowania żydów na studja uniwersyteckie. — Podobne manifestacje młodzieży katolickiej miały również miejsce na Uniwersytecie krakowskim, zostały one jednak zlikwidowane.

PAMIĘTAJCIE O BUDACH DLA PSÓW. Towarzystwo Opieki nad zwierzętami we Lwowie (gmach Województwa) przypomina właścicielom psów podwórzowych, koni i bydła, tak we Lwowie jak i na prowincji, że należy już zaopatrzyć na zimę pomieszczenie dla tych zwierząt: budy dla psów podwórzowych należy uszczelnić, szczególnie dach, by deszcz nie zaciekał, ułożyć podłogę z desek (o ile jej dotychczas nie było), usunąć śmieci i brud, wybielić wapnem dla dezynfekcji, wyścielić sianem lub słomą, obłożyć z zewnątrz liśćmi, słomą lub obornikiem. — Podobnie zaopatrzyć należy na zimę stajnie dla koni i bydła. Za niedopełnienie tych warunków zaopatrzenia pomieszczeń dla zwierząt na zimę nakładane będą na właścicieli zwierząt kary mandatowe.

FILAR „SANACJI“ ŁAPOWNIKIEM W PKU. W Piotrkowie wykryto aferę poborową, w związku z wydawaniem książeczek wojskowych i zwolnień ze służby reemigrantów z Niemiec. W wyniku śledztwa aresztowano jednego z cywilnych urzędników PKU. Mieczysława Gabrysia pod zarzutem brania łapówek. Łapownik ten piastował i piastuje liczne godności w sanacyjnych związkach i był bardzo czynnym pyskaczem sanacyjnym przy ostatnich wyborach. Obecnie siedzi w pace.

TRAGICZNA ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI. Ponure wrażenie wywołał w Paryżu wstrząsający wypadek podczas którego zmarło dwoje dzieci znanego paryskiego adwokata.

Dzieci te, pozostawione bez dozoru weszły do ciężkiego żelaznego kufra, który z trudem otworzyły. W tej samej chwili, w której zadowolone z figla dzieci usiadły na dnie kufra, wieko jego zatrzasnęło się. Słabych krzyków, przytłumionych jeszcze zamkniętem wiekiem, nie dosłyszał nikt z domowników. Dzieci zmarły wskutek braku powietrza.

ZWYRODNIALEC POWIESIŁ SIĘ NA SZUBIENICY PRZEZ SIEBIE ZBUDOWANEJ. We wsi Janów pod Sieradzem 49-letni Michał Słowiński utrzymywał zakazane stosunki ze swoją 14-letnią córką. Przyłapany przez żonę in flagranti, poczuł wyrzuty sumienia. Zbudował sobie szubienicę i sam się na niej powiesił.

000——

CENY KONI

notowane na targowicy końskiej dnia 3 listopada 1931 roku w Krakowie.

Konie pojazdowe lekkie 200.— do 450.— zł. konie robocze 150.— do 250.— zł. konie rzeźne 15.— do 50.— zł.

CENY BYDŁA ROGATEGO I NIEROGACIZNY

notowane dnia 6 listopada 1931 r.

Buhaje za 1 kg. ż. w. 0.38 — 0.72 zł Woły 0.49 —0.70 zł. Krowy 0.23 — 0.56 zł. Jałówki 0.23 — 0.67 zł. Cielęta 0.63 — 1.25 zł. Nierogacizna 0.85 — 1.40 zł. Nierogacizna b. w. 1 — — 1.75 zł.

CENY SKÓR:

Skury wołowe za 1 kg. 1.10 zł. skóry krowie 1.— zł. skóry z jałówek 1.10 zł. skóry cielecc 4.— do 6.— zł.

CENY ŁOJU:

Łój nerkowy za 1 kg. 1.10 — 1.20 zł. łój I. klasy za 1 kg. 0.70 zł. łój II. klasy za 1 kg. 0.40 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Czytelnik w Dębicy: Sprawa złożenia przez żydów wieńca na trumnie ministra oświaty nie nadaje się do dyskusji, inne uwagi bardzo słuszne, ale niestety niecenzuralne. — **WP. Walenty Kłos w Tegoborzy:** Słusznie Pana oburza obłuda tych sanatorów, co to nawołują do oszczędności, do lokowania tychże w Kasach Krajowych w złotych, bo złoty pewny, sami jednak lokują setki miljonów w bankach zagranicznych, a jeśli umieszcza jakaś cząstkę w kraju, to w dolarach. — O BB. W. R. ma ludność ustalone zdanie i szkoda się nad tym zespołem rozwodzić. — **F. W.:** Orka pod zimę i inne bardzo dobrze ujęte będą drukowane w najbliższych numerach. — **WP. Franciszek Kruk, Miechowice małe:** Dopiero po 30 letniem posiadaniu można zasiedzieć cudzy grunt, dlatego może Pan skarżyć z nadzieją na wygranie sporu. — **WP. Franciszek Sokolnicki, Borszczów:** Pisze Pan, że za pobicie Niemca siedział Pan przez jeden rok w więzieniu w Steinie nad Dunajcem, gdzie się jednak z Panem po ludzku obchodzono. Oburza Pana Brześć. Jest jeszcze sumienie w narodzie. Wyrazy hołdu dla Witosa i innych więźniów prześlemy adresatom. — **WP. Franciszek Maj, Wadowice górne:** W dniu 9. września br. otrzymaliśmy czekiem 5 zł., które zaliczono na prenumeratę dla Pana, ponieważ Pan nic nie wspomina o Kaganie i Midurze, a nawet w ostatnim liście nie podał Pan ich adresów, (miejsca zamieszkania), co proszę dodatkowo uczynić. Korespondencje zalegają w drukarni, ale będą w „Piaście“. Poseł Brodacki list otrzymał i czekał na wyrok. — **WP. Henryk Jacek, Połonyja:** O zapałkach w druku. Wiersze ku czci Jantka z Bugaja i W. Breowicza mają duże braki co do formy, treść dobra

„Tak mi tu Bracia smutno w mojej wiosce
W tej naszej biednej, sanacyjnej Polsce
W tej brygadowej radosnej twórczości,
Bo pragnę prawa i sprawiedliwości.

Jantkowi z Bugaja i Breowiczowi, jak wogóle wszystkim patrjotom smutno i ciężko.

——X——

Szczyt

Najlepsza kosa rzeczywiście doskonała.

O ile wątpisz czytaj zdanie nabywcy, który ps keszeniu tak napisał

Szarawola 27. 9. 1928.
pow. Tomaszów Lubelski.

Donoszę, że kosy otrzymane są bardzo dobre i wykonane z solidnego materjału, za co szan. Panu jestem bardzo wdzięczny.

Jan Bartoszek.

Rzeźnia miejska w Krakowie — sprzedaje dopóki zapas starczy po zniżonej cenie **mączkę pokarmową** dla trzody, drobiu i ryb po 30 zł., a **mączkę nawozową** po 20 zł. za 100 kg. bez opakowania. 901

Głuchota nieczaina. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, dzieknienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres: EUFONJA Liszki koło Krakowa.

NERWOL

Chemika dr. Franzosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacierania) przeciw

REUMATYZMOWI

kłuciu z powodu przeziębienia, postrzałowi, ischiasowi i tp. Żądać w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż

APTEKA MIKOLASCHA
Lwów, Kopernika 1.

898 (—)

Zagranicą możesz otrzymać szybko pracę lub kupić ziemię. Napisz do **AGENCE COLONIALE, Allées Gambetta 13, MARSEILLE, Francja.** 905

Najstarsza Drogerja M. Fr. Zopoth i Ska
Kraków, ul. Sienna 12 poleca wszelkie środki techniczne i zioła Kneippowskie 865 (1-15)

Okazja na zimę.

Wobec krytycznej sytuacji gospodarczej i minimalnych zarobków szerszych warstw społeczeństwa. wyroby firmy „POLSKI TOWAR“ zostały obniżone do ostateczności, dając mimo zredukowanych cen, dobre materjały, a nie jak naśladownictwa innych firm, które zniżając ceny swoich artykułów, dają towar najgorszego gatunku. Prosimy więc Sz. Czytelników o zwrócenie uwagi na nasze niskie ceny, za które dajemy jak dotychczas materjały najlepszej jakości, bo:

tylko za zł. 7·90 gr

wysyłamy: 1 swetr męski w dużym rozmiarze do do zapinania przy szyji w kolorze granatowym i bronzowym, 1 parę kalesonów męsk. z zimowego trykotu o pierwszorzędnym wykończeniu, 1 parę rękawiczek męskich czysto wełnianych podwójnych (kolor w/g życzenia), 1 szal męski wełniany w modnych pasach, 1 krawat jedwabny w najnowszych wzorach i 3 chustki białe z ładnemi obwódkami. To wszystko razem wysyłamy tylko za zł. 7 90 gr. Taki sam komplet tylko zamiast swetra dodajemy pulower męski w dużym rozmiarze i ładnych zakardowych deseniach jest w cenie zł. 9·40 gr. Koszta przesyłki zł. 2·10 gr. zdanego kompletu płaci odbiorca. — **Tylko za zł. 17·75 gr.** wysyłamy: 1 kostjum damski swetrowy (to jest spódniczka i pulower) w najnowszych wzorach „Mouline“ pięknie przybrany i w dużym rozmiarze. 1 hemdbozeny (kombinacja) damskie z dobrego płótna modnie haftowane (kolor w/g żądania). 1 parę reform dams. z zimowego trykotu, 1 parę rękawiczek dams. czysto wełnianych podwójnych (kolor w/g życzenia), 1 szalik jedwabny biały w ładnych wzorach, 1 parę pończoch damskich. „Macco“. w dobrym gat we wszystkich kolorach i 3 chusteczki batystowe białe lub kolorowe z pięknym haftem. To wszystko razem wysyłamy tylko za zł. 17·75 gr. **27 mtr. tylko za zł. 20·60 gr.** wysyłamy: 4 metry „Markizy“ w najlepszym gatunku w ślicznych kwiatach na ładną damską suknię zimową, 6 mtr. barchanu białego w wąskie czarne paseczki t. zw. „Köper“ na koszule i kalesony, 6 mtr. flaneli bieliźnianej męsk. i puszystej w kolorze białym lub w paseczki, 6 mtr. płótna krem. „metkal“ gęsty wyrób na bieliznę wszelkiego rodzaju i 5 mtr. płótna ręcznik. na 4 długie dobre ręczniki. To wszystko wysyłamy tylko za zł. 20·60 gr. Koszta przesyłki z powyższych kompletów zł. 2·50 gr. płaci odbiorca. Wymienione komplety wysyłamy po otrzymaniu listownego zamówienia za zaliczką pocztową, płaci przy odbiorze towaru. Zaznaczamy, że kupujący nic nie ryzykuje, gdyż o ile towar mu się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze natychmiast zwracamy.

Zamówienia prosimy adresować:
FIRMA „POLSKI TOWAR“ ŁÓDŹ, SKRZYNKA POCZT. 208.

UWAGA: Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cennik wszelkich towarów. — Dodajemy do każdego kompletu 1 kupon premjowy. Kto nadeśle 5 kuponów, otrzyma darmo: 1 parę spodni wizytowych, stosowne do każdego garnituru w dobrym gat. lub 2 kapy na łóżka w ładnych deseniach. 902

Komplet Świąteczny na gwiazdkę!

Chcesz sprawić przyjemność ojcu, matce, bratu, siostrze, lub najżyczliwszym znajomym zamów komplet świąteczny gwiazdkowy tylko za 30 zł., a jesteśmy przekonani, że przez jakość i taniość tego towaru zawita wielka radość do Twego domu. —

Cały komplet tylko za 30 zł.

1 szt. płótna białego firmy „Scheibler i Grohman“, zawierająca 17 mtr. na 6 koszul męskich lub 9 damskich, 4 mtr. jedwabiu deseniowego na elegancką świąteczną suknię, 6 mtr. barchanu puszystego i ciepłego (gładko biały lub w paski) na sukienki i bieliznę wszelkiego rodzaju, 1 szal wełniany, ciepły, męski lub damski, 1 p. rękawiczek czysto wełnianych, męskich lub damskich, 1 krawat świąteczny czysto jedwabny, 3 p. skarpetek grubych i ciepłych na zimę i dużo ładnych, wartościowych niespodzianek na choinkę. Cały ten komplet gwiazdkowy, który w zeszłym roku kosztował 54 zł., dzisiaj wysyłamy tylko za 30 zł. za zaliczką pocztową, po otrzymaniu listownego zamówienia. Płaci się przy odbiorze towaru. Kupujący nic nie ryzykuje, gdyż o ile towar nie podoba się, przyjmujemy go z powrotem, a pieniądze zwracamy. Ci, którzy nadeślą 8 zł. nie płacą kosztów opakowania i opłaty poczt.

UWAGA: Chcecie zarobić pieniądze, omijajcie pośredników i przekupniów, a napiszcie zaraz do naszego składu fabrycznego: „POLSKA POMOC“ Łódź, Plac Dąbrowskiego 3. — Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cenniki. — Wysyłamy również 3 mtr. bostonu wełnianego na całe ubranie męskie, palto i kostjum damski w kolorach: grannt i czarny. Całe 3 metry tylko za 15 zł. 50 gr.

Wszyscy Czytelnicy biorą udział w „Miesiącu Propagandy Piasta“!



250 zł. sprzedajemy maszyny system „SINGER“ zupełnie nowe, pierścieniowe, bębenkowe — które haftują, endlują, gufrują, pikują, tamborują, szyją wstecz i wprzód, przez co nadają się do każdego rzemiosła. — **Do każdej maszyny dołączamy należne przybory zupełnie bezpłatnie.** — Oferowane powyżej maszyny są przedwojennego dobrego gatunku. — Za każdą maszynę udzielamy pełną wieloletnią, pisemną gwarancję. — Prowincja może się do nas zwracać z pełnem zaufaniem, jako do ścisłe fachowej i sumiennej firmy, po otrzymaniu zadatku zł. 20·—, resztę płaci się przy odbiorze na stacji. Opakowanie i dostawa do kolei zupełnie bezpłatnie. Oferowane maszyny sprzedajemy tylko za gotówkę.

DOM WYSYŁKOWY MASZYN DO SZYCIA
Kraków, ulica Zwierzyniecka L. 6.

NIEULECZALNIE CHORZY

odzyskają zdrowie, pijąc znane ze skuteczności.

ZIOŁA lecznicze D-ra BREYERA

zatwierdzone przez Ministerstwo Zdrowia, odznaczone złotemi medalami w Nicei i Brukseli — skuteczne w chorobach:

zaflegmienie płuc, gruźlica, astma, koklusz, wszelkiego rodzaju kaszle, reumatyzm, artretyzm, nerwobóle skrofle, wszelkie zanieczyszczenia krwi, nieczystość cery, wypryski skórne, katary żołądkowo kiszkowe, hemoroidy, zatwardzenia, biegunka, żółtaczka, wszelkie choroby wątroby, nerek i pęcherza, choroby nerwowe, bezsenność, bóle głowy, otyłość, zwapnienie tętnic i t. d. Można nabywać niemal w każdej aptece lub składzie aptecznym — albo w wytwórni

POLHERBA S-ka z o. o. Skrytka 48 i **KRAKÓW-PODGÓRZE**

Kto chce leczyć się ziołami — niech zażąda darmo w wytwórni — broszurki: „Jak odzyskać zdrowie“ 853 (—)

Władysław Zachura ur. w r. 1902 z Makowa Podhal. Unieważnia tymczasowe Zaświadczenie wydane przez P. K. U. Nowy Targ. 900

Proka Marcin, Wadowice Dolne powiat Mielec, zgubił książeczkę inwalidzką Nr. 47, którą unieważnia się, wystawioną przez P. K. U. Dębica. 906

KAWĘ, HERBATĘ, WINA
i TOWARY KOLONJALNE
POLECA
WOJCIECH OLSZOWSKI
KRAKÓW, MAŁY RYNEK

CENNIK OGŁOSZEŃ

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1 zł	Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej	3 zł	Cała strona 4-szpaltowa po tekście	450 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm.	30 gr	Cała strona 3-szpaltowa w tekście	900 zł	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% droże	
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm.	80 gr	Cała strona tytułowa	1000 zł		

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli. **Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.**

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Stanisław Marcinkowski. Odpow. redaktor: Jan Witaszek. Druk. „Głosu Narodu“. Kraków, pod zarz. R. Ferka.